Nr. 207 (1329) Warszawa, Czwartek 4 Sierpnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

P. P. S. a Międzynarodówka.

Decyzja Kongresu o wystąpieniu naszej Partji z II Międzynarodówki wywołała dużo komentarzy zarówno w prasie warszawskiej, jak i prowincjonalnej. Niektóre pisma doszły do wniosku, że Polska Partja Socjalistyczna przeobraża się w jakieś narodowe stronnictwo reform społecznych, inne oskarżyły nas o schlebianie nastrojom bolszewickim. „Gazeta Warszawska" strzeliła z głównej armaty, oświadczając, iż stwierdziliśmy niejako śmiertelną porażkę hasła „proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!"

O „bankructwie socjalizmu" słyszymy nie od dzisiaj. Trzeba doprawdy nie umieć zupełnie patrzeć dokoła siebie, posiadać wiele tupetu, a bardzo mało poczucia odpowiedzialności za własne słowa, by mówić poważnie o rzekomem zanikaniu ruchu socjalistycznego. Gdyby redaktorzy „Gazety Warszawskiej" zechcieli przejrzeć stare roczniki „Przeglądu Wszechpolskiego" albo chociażby „Gazety Porannej" z doby okupacji niemieckiej, przypomnieliby sobie zapewne, że już nieraz huczały ich dzwony radosne nad trumną socjalizmu polskiego, a w dodatku, jak przez ironję, najczęściej w przededniu właśnie wzrostu naszych wpływów i zwycięstw. w naszej walce.

Mniejsza więc o proroctwa organu p. J. Hłaski. Jeżeli idzie o treść sprawy, to argument, że międzynarodowa solidarność proletarjatu nie istnieje, ponieważ robotnicy polscy mają niekiedy inne dążenia, niż robotnicy niemieccy albo czescy, zawiera tyleż sensu, co słynne ongi odkrycie Ch. Bonneta, francuskiego ucznia Róży Luksemburg, że, skoro istnieją antagonizmy klasowe w łonie społeczeństwa, złudzeniem są przeto kultura narodowa, patrjotyzm i wogóle naród, jako rzeczywistość społeczna.

Legendy o sprzecznościach wewnętrznych w doktrynie socjalistycznej, o kryzysie, o rozkładzie i t. d. powstają poprostu stąd, że nasi publicyści i politycy mieszczańscy nie umieją zrozumieć bardzo naturalnej rzeczy: oto życie jest daleko bardziej skomplikowane a teorja socjalistyczna o wiele trudniejsza do zgłębienia, niż się wydaje kapłanom, siedzącym za biurkiem zielonem w „Gazecie Warszawskiej" albo „Głosie Narodu". Nie wystarczy przeczytać „Kapitał" Majewskiego, ażeby ocenić teorję wartości Marksa, ani „Bolszewików w polskim dworze" panny Lutosławskiej, ażeby zorjentować się w prądach, nurtujących dzisiaj socjalizm światowy. Zasadą podstawową dziennikarza, który nie chce narazić się na śmieszność, winno być: nie pisz nigdy o sprawach, znanych li tylko ze słyszenia, albo... z wieców Związku Ludowo-Narodowego.

Ale opinja robotnicza wymaga od nas pewnych wyjaśnień. Dla niej sformułujemy jasno punkty, mogące uchodzić za wątpliwe.

Z polecenia Centralnego Komitetu Wykonawczego kilku towarzyszy zbierało w ciągu roku ubiegłego bezpośrednio u źródła różne materjały, dotyczące przypuszczalnego rozwoju stosunków w międzynarodowych organizacjach robotniczych. Uczestniczyliśmy w zjazdach i konferencjach, odbyliśmy liczne podróże, przeprowadziliśmy korespondencję obszerną. Rezultatem było dla niektórych z nas — a między innymi i dla mnie — przeświadczenie, że II Międzynarodówka nie zdoła odbudować Międzynarodówki prawdziwej. Złożyło się na to tysiąc przyczyn. Niepodobna je tu wszystkie wyliczać. Dość, że sama II Międzynarodówka podziela ten pogląd, oddając dobrowolnie całą akcję zjednoczeniową w ręce Angielskiej Partji Pracy. Dzisiaj nikt nie mówi o powrocie powszechnym na łono II Międzynarodówki; dążymy natomiast do zespolenia trzech odrębnych czynników: II, tak zw. IV, czyli Międzynarodowej Wspólnoty Pracy, oraz tych partji socjalistycznych, które narazie nie przystąpiły do żadnego skupienia.

Pozostawało pytanie, jakie mamy plusy, siedząc w jednej z dwóch głównych frakcji Międzynarodówki przedwojennej. Po gruntownej rozwadze okazało się, że plusy te wyglądają znikomo. Jeżeli idzie o stosunki międzynarodowe, utrzymujemy je bez względu na przynależność czyjąś do tej czy innej organizacji. W roku ubiegłym łączyliśmy się najprzyjaźniej z Francuską Partją Socjalistyczną (Wspólnota Pracy), Angielską Partją Pracy (II Międzynarodówka), z socjalną demokracją Finlandji (nie należy nigdzie) i t. p.

W praktyce prowadziliśmy tedy już oddawna politykę wolnej ręki w stosunku do obu skupień międzynarodowych. Deklaracja, zgłoszona przez tow. Czapińskiego na Kongresie Genewskim w sierpniu r. 1920, postawiła nas wobec II Międzynarodówki w położeniu — powiedziałbym — „członków wyczekujących". Obecnie lwia część delegatów naszego Kongresu uznała, że dalsze wyczekiwanie jest bezcelowem, i w konsekwencji zatwierdziliśmy formalnie stan rzeczy, który faktycznie istniał od kilkunastu miesięcy. Tak rozumiem punkt widzenia Rady Naczelnej i jej wniosku. Dla tow. Zaremby dochodziły względy jeszcze inne. Chciał on potępić II Międzynarodówkę, jako „ugodową", oraz „imperjalistyczną"; pragnął także zgłosić akces niezwłoczny do Wspólnoty Pracy.

Kongres nie mógł się zgodzić z obiema poprawkami. Przedewszystkiem zarzut „ugodowości", skierowany do towarzyszy holenderskich, naprzykład, albo duńskich— wogóle nie ma sensu. Holendrzy prowadzili i prowadzą politykę radykalniejszą niż socjalna demokracja austrjacka. Co ważniejsza zaś, trzeba dać spokój obelgom, zarzutom, potępieniom w chwili, gdy wszyscy tęsknią do jedności. Rok miniony był świadkiem ogromnego zmniejszenia się różnic między Londynem (siedziba II Międzynarodówki) a Wiedniem (siedziba tak zw. IV). Teoretycznie Troelstra (wódz robotników holenderskich) stoi o wiele bliżej Bauera, niż Hendersona; a taki Kalnin, socjalista łotewski, w niczem nie odbiega od Vanderveldego. Dawniej mieliśmy dwa wrogie obozy; należało wybierać. Dzisiaj idzie raczej o zlikwidowanie uprzedzeń, nieporozumień, kwestji osobistych. Dlatego sądzimy, że P. P. S. może śmiało zachować dobre stosunki zarówno z partjami, należącemi do II, jak i z temi, co przystąpiły do Wiednia.

Za rezolucją Rady Naczelnej głosowali także towarzysze śląscy, wsparci o motywy praktyczne. Olbrzymie zaostrzenie antagonizmów pomiędzy górnośląskim proletarjatem polskim a „większościowcami" niemieckimi pchało Biniszkiewicza, Rumfelda, Czajora i innych do porzucenia szeregów II, tymbardziej, że Komitet Wykonawczy tej ostatniej solidaryzował się z rozmaitych powodów z polityką narodową grupy Scheidemana. Do tego dołączyły się wspomnienia z czasów inwazji bolszewickiej.

To były motywy uczuciowe. Niepodobna jednak odmówić im słuszności. Jeżeli idę w towarzystwie kilku przyjaciół a napada na mnie bandyta, przyjaciele zaś nie tylko mnie nie bronią, ale odbierają mi laskę i rewolwer, mam chyba prawo żywić do nich pretensję i podać w wątpliwość ich przyjazne dla mnie uczucia. Podobnie czuje dzisiaj tow. Biniszkiewicz, podobnie czuliśmy wszyscy przed rokiem.

Ale w takim razie czy wogóle warto należeć do Międzynarodówki? To pytanie przenosi nas w inną zgoła płaszczyznę.

Fakt istnienia Międzynarodówki prawdziwej zawiera tyle korzyści zasadniczych dla klasy robotniczej i dla socjalizmu, że wolno usunąć na plan drugi nawet bardzo ważne skądinąd żale i nieporozumienia. Co innego, jeżeli idzie tylko o frakcję, odłam poszczególny. Dla międzynarodowej solidarności całego, socjalistycznego proletarjatu można poświęcić dużo, znacznie więcej, niż dla organizacji częściowej.

Tak wygląda w przybliżeniu przebieg rozumowania ludzi, którzy zadecydowali wspólnie o wystąpieniu P. P. S. z II Międzynarodówki. Gdzie tu jest „bankructwo idei", gdzie wyrzekanie się łączności z socjalistami Zachodu, gdzie przechodzenie na grunt enpeerowski?

Polityka wolnej ręki wobec istniejących skupień socjalistycznych i popieranie ze wszystkich sił odbudowy Międzynarodówki prawdziwej — oto cel działalności socjalistów polskich w omawianym zakresie na chwilę bieżącą.

Być może niebawem nasunie się konieczność ściślejszego zespolenia z jednym ze skupień już zorganizowanych, ewentualnie powstać mogących. Kongres upoważnił Radę Naczelną do powzięcia odnośnych decyzji. Jeżeli idzie o Wspólnotę Pracy, musimy zacząć od sprostowania fałszów, rozsiewanych hojną dłonią przez zacnych Poalej-Sjonistów.

Streśćmy.

Wyszliśmy ze starego domu, na którego froncie widnieje napis „II Międzynarodówka" nie poto, by rzucać kamieniami w jego mieszkańców a dotychczasowych naszych sąsiadów; chcemy tylko wspólnie ze wszystkimi budowniczymi, czy któremuś na imię Camille Huysmans czy Otto Bauer, dźwignąć wspólny gmach nowy, przystosowany do potrzeb powojennych. Wyszliśmy nie jak wrogowie, jeno jak przyjaciele, którzy szukają prędszej drogi do celu. Dzisiaj można już na szczęście dla socjalizmu być przyjacielem jednocześnie Fryderyka Adlera, Karola Kautsky'ego i Ramsaya Macdonalda.

I dlatego, panie redaktorze „Gazety Warszawskiej", hasło „proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się" pozostanie w tytule naszego „Robotnika".

Mieczysław Niedziałkowski.

Polityka gospodarcza i finansowa rządu.

Przemówienie tow. Diamanda w dyskusji budżetowej.

(Dokończenie).

JAKI JEST BUDŻET, A JAKI BYĆ POWINIEN

Nasz budżet razem stanowi mały tomik z kilkuset stronic. Budżet normalnego państwa to — kilkanaście albo kilka tysięcy stron. To też z tego budżetu naszego nie dojdzie się do niczego. Jeżeli nie wiem, ile każdy podatek przynosi w każdem województwie, albo co najmniej w każdej dzielnicy, które są osobno administrowane, jeżeli nie mam wglądu w to, jak te liczby powstały, to dostaję od p. ministra tylko sposobność uczenia się dodawania i mogę tylko skontrolować, czy to jest dobrze dodane, ale czy ten budżet odpowiada temu, czego my pragniemy, czy ten budżet uczy nas tego, jak nasza gospodarka wewnętrzna wygląda, — na to należy odpowiedzieć przecząco.

Debata budżetowa polityczna jest bardzo przyjemna, a może i pożyteczna, ale to jest tylko jedna strona. Liczby w budżecie grają pierwszorzędną rolę. Budżet nie może być tylko sumarjuszem, on musi mi pozwolić zanalizować każdą liczbę, a w tym kierunku budżet nasz potrzebom wcale a wcale nie odpowiada.

Tak samo jest z budżetem kolejowym. Dowiedziałem się przeypadkowo, że dyrekcja kolejowa lwowska jest aktywna (Głos: Półtora miljarda czystego dochodu) i że przy niskiej taryfie kolejowej od 1 stycznia do końca maja jest zapłacone poza kosztami 18 miljonów na inwestycje i jest czysty dochód około 200 miljonów marek. (Głos: Skąd się bierze niedobór?).

Nie mogę powiedzieć ażebym kontrolował, ale w autentycznem zestawieniu liczbowem dyrkcji lwowskiej te liczby stwierdziłem. być może, że inne koleje dają w równym stopniu niedobór. Ale budżet musi mi dać możność poznania tego, bo ja nie rozumiem tego niedoboru. Jeżeli mi ktoś mówi 40, 80, 120 miljardów to jeszcze nic nie powiedział. Ja dopiero zrozumiem, jeżeli będę mógł analizować te liczby, gdy dostanę możność wejrzenia w szczegóły gospodarki. Budżet kolei nie ma wartości bez statystyki kolejowej. Jeżeli nie wiem, ile osio-kilometro-tonn przewieziono, jeżeli nie wiem jakich towarów, jak to jest w każdej dyrekcji, jeżeli nie wiem, ile osio-kilometrów osobowych kolej przebyła — to nie mogę rozumieć i nie mogę wogóle zabierać głosu w tej kwestji i nie mogę sobie wyrobić opinji a Sejm zamienia się w automat do zatwierdzania budżetów zamiast kontroli. Gdyby komu z panów, czy właścicielowi dóbr, czy właścicielowi fabryki, taką dano możność wejrzenia w jego gospodarstwo, jakie daje budżet gospodarki państwowej — to musiałby powiedzieć, że to nie jest wystarczające, że on na tej podstawie nie może sobie wyrobić wyobrażenia.

Budżet Ministerjum Wojny został rozdany tylko części kolegów; ja do tych szczęśliwców nie należę, ale gdybym był go nawet dostał, to przyznaję otwarcie, że nie umiałbym tych rzeczy zbadać w ciągu kilku godzin, że to wymaga głębszego zastanowienia się. Dlatego o tym budżecie, o tej części budżetu nie mówię mimo, że zdaje się w debacie szczegółowej najwięcej o tej części naszego budżetu mówić potrzeba. (Głos: Słusznie).

STANOWISKO POLITYCZNE MÓWCY I PARTJI.

Proszę Panów, jeżeli ja o tych rzeczach tak mówię, to wcale nie z mojego stanowiska partyjngo, albowiem z mojego partyjnego stanowiska cała nierównowaga, według mnie, budżetu wymaga specjalnego omówienia, do którego wrócę w dalszych debatach nad budżetem. Ale i politycznie nie traktuję tego budżetu ze stanowiska mojej polityki partyjnej, a to z tego względu, że politycznie wobec Rządu zajmuje stanowisko negacji, stanowisko zaprzeczenia. (Głos na prawicy: Tylko na trybunie). Gdyby z mojego stronnictwa przy dzisiejszem wyliczeniu przed południem p. Marszałek musiał pół godziny czekać, ażeby się zeszło 30 ludzi w tym opozycyjnym akcie, to ja nie miałbym tej — że tak powiem parlamentarnie —

odwagi tego powiedzieć. (Głos na lewicy: Czelności). (Głos na prawicy: Ale towarzysze się wstrzymali). Pilnuj pan swojej stajni! (Głos: A pan swego nosa!) Muszę Panom szczerze powiedzieć, że jeżeli nasza opozycja przeciwko panu Witosowi nie rozwija się tak, jak tego nasz temperament i nasze stanowisko wobec niego wymaga, to dlatego, że jesteśmy w tem oto towarzystwie. (Wskazuje na prawicę. — Brawa w centrum). Pomóc Grabskiemu, ażeby dalej mógł niszczyć nasz budżet, to nie jest opozycyjny czyn, według mego zdania. Jeżeli Panowie myślicie, że po naszych plecach wyskoczycie na te ławy, to się mylicie. (Brawa i oklaski na lewicy). Macie Chadeków, macie inne stronnictwa, niech wam plecy nadstawią i zajmijcie te oto tu miejsca. Ale to nie określa naszego stanowiska wobec rządzącego stronnictwa.

Jeśli są w stronnictwie mojem różnice co do stanowiska wobec Rządu klasowego, to niema różnic, jeśli chodzi o dzisiejszy Rząd, wszyscy stoimy na stanowisku, że z tym Rządem współrządzić w żadnej formie nie możemy. Ten Rząd nie odpowiada temu minimum, którego żądamy od działalności społecznej; przeciwnie za tego Rządu stosunki się pogorszyły. W najmniejszem rozwinięciu, najmniejszej akcji społecznej napotykamy na nadzwyczajne trudności. Przy tworzeniu Kas Chorych, które wymaga w danej chwili pomocy Rządu, pod wpływem agitacji z prawej strony Izby nie znajdujemy należytego poparcia. Już to kilka razy powiedziałem, że ten Rząd nie ma — może to wynika ze składu Izby — poczucia własnej siły i mimo, że dotychczasowe ataki narodowej demokracji są bezskuteczne, to ten Rząd, wydaje mi się, że się boi tych ataków i nie może się zdobyć pod wpływem właśnie tej opozycji antyspołecznej na czyn, któryby szerokie warstwy społeczne mógł zadowolić.

Jeśli mówię o polityce aprowizacyjnej, to nie ulega żadnej kwestji, że pomiędzy nami a tym Rządem jest wielka przepaść, przepaść, która zdaje mi się, nie jest do wyrównania. Jeśli mówię o Rządzie, o administracji, to policyjna organizacja i administracja jest na przedwojennej wyżynie b. Królestwa. (Głos: Na nizinie). Zło ma także swoją wyżynę. To także nie odpowiada nawet klasowym potrzebom tych panów, którzy siedzą w Rządzie, to znów odpowiada interesom tej najwierniejszej endeckiej opozycji. (Pos. *Staniszkis*: Jesteście opozycją, ale wasi członkowie biorą udział w defensywie). Oświadczam, że to jest kłamstwo, bezczelne kłamstwo. Nie mam innej odpowiedzi na taki zarzut. Wprost należy się dziwić, że rozsądny człowiek, nie zastanowiwszy się, robi takie zarzuty. Tutaj można być obdartym z czci i honoru, jak w obozie bandytów. Kto sam ma poczucie honoru, ten drugiemu człowiekowi honoru w ten sposób plamić nie usiłuje.

Jeśli chodzi o oszczerstwa na nas rzucane, to my nie po raz pierwszy spotykamy się z tym zarzutem. (Pos. **Reger**: Odszczekać!), albowiem ten zarzut spotyka nas także ze strony moralnie tym panom najbliższej — ze strony bolszewików czerwonych. (Głos: Są ich przyjaciółmi). Nietylko przyjaciółmi, ale psychiczna bliskość obu tych odłamów naszego społeczeństwa jest tak rażąca, że mnie te objawy wspólności wcale nie dziwią.

Dlatego jest dla nas stanowisko do tego Rządu z góry określone. Mieliśmy kiedyś nadzieję, że Rząd, na którego czele stoi włościanin, być może, w pewnych sprawach gospodarczych okaże antagonizm, istniejący pomiędzy rolnikami a przemysłem, ale nie wydawało się rzeczą niemożliwą znalezienie punktów stycznych w sprawach reform społecznych i polityki demokratycznej.

Wyszły jednak na jaw głęboko nas dzielące przeciwieństwa i to w dziedzinach, w których współpraca wydawała się możliwa i to zniewala nas do zajęcia stanowiska odpornego wobec tego Rządu i oświadczamy, **że *my* ten Rząd *zwalczać* będziemy.**

PAN WIERZBICKI BOLSZEWIZUJE.

Jeśli pan kolega Wierzbicki na jednem z poprzednich posiedzeń, zaszczycając mnie analizą mojego przemówienia, wskazywał na Rosję, jako na przykład gospodarki uspołecznionej, to ja muszę powiedzieć, że Panowie nadto wmyślają się w sposób myślenia bolszewików. Dla mnie jest gospodarka Rosji zniszczona, a nie uspołeczniona, dla mnie w Rosji są spustoszenia. ale niema w Rosji socjalizmu. I według mojego wyobrażenia socjalizm powstanie nie z zera, nie z niebytu, lecz wyrośnie z najwyższego rozwoju społecznego, z najwyższego rozwoju kapitalizmu.

Dlatego analogji żadnej między mną a tymi, między którymi kolega Wierzbicki szuka wzorów socjalizmu, niema i być nie może. Jestem głęboko przekonany, że przejdziemy do ustroju społecznego z kapitalistycznego w niedługim czasie i to nie jest dziś zdanie tylko socjalistów, ale to jest zdanie ekonomistów stojących na gruncie kapitalistycznym.

Ostatnia umowa angielska powinna panów przemysłowców polskich nauczyć, dokąd dochodzi wpływ robotników w gospodarce kapitalistycznej. Według ostatniej umowy angielskiej udział robotników w czystym zysku w kopalniach węgla wynosi 83% czystego dochodu poza płacą, a udział kapitalistów 17%.

Chciejcie Panowie zrozumieć ducha czasu i to, że pomiędzy naszemi żądaniami uspołecznienia tych gałęzi pracy, które do uspołecznienia są dojrzałe, a pomiędzy bolszewizmem jest większa różnica, aniżeli pomiędzy przemysłowcami polskimi, a komunistami.

Z bliska i z daleka.

MYŚLI I WRAŻENIA.

IV.

Dlaczego w organizacjach towarzysze tak mało zajmują się polityką zagraniczną? Dlaczego nie wykładamy tam nigdy historji nowożytnej? Jakże zrozumieć chwilę dzisiejszą tak bardzo złożoną, pełną antagonizmów, jeżeli jej nie oświetlimy przy pomocy historji czasów ostatnich. Odpowie kto: tyle jest pracy oświatowej do wykonania! Musimy uczyć historji i teorji socjalizmu, wykładać o związkach zawodowych, o kooperatywach. Skąd czasu wziąć na wykłady ogólne?

A jednak każemy delegatom głosować w kwestjach takich, jak Międzynarodówka! Na kongresie długo i szeroko opowiadano o Anglji i Wiedniu, o Scheidemann'ie i Vanderveldem. Skąd delegaci nasi mieliby zdawać sobie sprawę z tego, co czynią. Nie mieli żadnego przygotowania i przyglądali się tylko mówcom generalnym, jak chińskim cieniom na obrazie. Głosowali wedle sympatji, jaką żywili dla mówców.

Trzeba uderzyć się w piersi i powiedzieć sobie: nie spełniamy obowiązku naczelnego. Tolerujemy niewiedzę, tak, jak tolerujemy pijaństwo, nie przeciwdziałając ani jednemu, ani drugiemu, nie przeciwdziałając w takim stopniu, w jakim obie te plagi na to zasługują. W całej centralnej Europie, w Skandynawji partje socjalistyczne propagowały abstynencję, pomimo, że tam tylko piwo piją, nie wódkę! Wychodziły tam pisma partyjne, abstynencji poświęcone. Pamiętam, jak się partje odżegnywały od tej roboty, bojąc się rozproszenia energji. Robotnicy przemogli tę niechęć, ten strach, to lenistwo. Robotnicy, dochodząc do głębszego uświadomienia, zrozumieli, że wrogiem człowieka jest alkoholizm, wrogiem jego ducha, jego moralności, jego poczucia piękna, jego człowieczeństwa, jego wierności i miłości partji! I tu rozpoczął się ruch najlepszych i najwierniejszych partyjników w kierunku budzenia wszędzie propogandy antialkoholicznej. Pamiętam lat temu dwadzieścia wielką awanturę na zamkniętem zebraniu partji niemieckiej, na którem Ledebour i Gradnauer (dziś minister) musieli wysłuchać ciężkich i brutalnych oskarżeń ze strony organizacji. Żaden z nich nie pił, ale bali się rozpraszać energję partji na dziedziny niepolityczne i niesocjalistyczne. Robotnicy zwyciężyli, a wraz z nimi zwyciężyła kultura.

Dziś nie mamy czasu uczyć historji najnowszej, historji chwytanej na gorąco. Ale towarzysz nasz czyta przecie gazetę (niestety czyta nietylko „Robotnika“ i „Naprzód“ i „Dziennik Ludowy“); z gazet tych dowiaduje się wielu rzeczy, których nie może dokładnie zrozumieć, nie mając przygotowania historycznego. W szkole często nie był. Wszystko, czem jest pod względem duchowym, zawdzięcza sobie i towarzyszom. To, co mu dają towarzysze, nie jest skoordynowane i usystematyzowane. To są wiadomości chwytane naprędce i zużytkowywane dla potrzeby chwili. Nasze Uniwersytety Ludowe — bez względu na nazwę, którą noszą i na kierownictwo, któremu ulegają — nie dają systematycznych wykładów. Skąd delegat ma zdawać sobie dokładnie sprawę z doniosłości zagadnień, które ma rozstrzygać, kiedy nie było nikogo, ktoby je wraz z nim pogłębił i na właściwym postawił poziomie? Będziemy musieli przejrzeć programy unwersytetów ludowych i je uzgodnić. Powołać do życia „kursy“ tam, gdzie niema uniwersytetów. Będziemy musieli zmobilizować najlepsze siły koło sprawy oświatowej.

Nie uśmiechajcie się, towarzysze! Obchodzi was polityka, a często nic więcej. Tylko, gdy się coś załamie w organizacji, gdy nagle okaże się, że Łańcucki ma gdzieś powodzenie, zachodzicie w głowę, szukając przyczyny. Wtedy często musi was uderzyć fakt, że Łańcuccy mają najwięcej powodzenia wobec audytorjów najmniej przygotowanych, ciemnych, słabo zorganizowanych. I wtedy wołacie: a gdzież, u licha, jest nasz Wydział oświatowy? Szukacie wnet winnych. To ten, to — ów, to „ta trzecia“!

Mądry leczy się, kiedy jest zdrów.

Tak mawiają lekarze najnowszej szkoły. Trzeba uprzedzać choroby, a nie leczyć, gdy się już zdołały rozwinąć. I łatwiejsza to sprawa i bardziej skuteczna. Dlatego musimy zwrócić szczególną uwagę na wydział kulturalno-oświatowy. Zabiega partja koło tego centralnego wydziału oddawna. Bez wielkiego powodzenia. Organizacje nie reagują na wezwania, nie odpowiadają na okólniki, nie żądają prelegentów. To się zmieni, to się musi zmienić. Nie może być sekretarzem organizacji robotniczej, kto nie rozumie, że robota kulturalno - oświatowa musi leżeć w centrum jej zabiegów.

Ale władze centralne muszą wspierać zabiegi sekretarzy, muszą korespondować z nimi nietylko przy pomocy okólników, ale zachęcać, dawać książki do czytania, z czasem może i wyznaczać stypendja na słuchanie wykładów w szkołach wyższych np. w Wolnej Wszechnicy!

Nasi prelegenci muszą urozmaicić program swój. Muszą wyjść po za koło programu i taktyki partyjnej. Mniemam, że ta ogólna kultura pomoże raczej i program zrozumieć. Pomoże zrozumieć uchwały zjazdowe. W każdym razie otworzy w świadomości robotniczej nowe ogniska ciekawości szlachetnej, nowe ogniska łączności i braterstwa. My bowiem nietylko strajków jesteśmy heroldami. Głosimy Prawdę, która pragnie klasę pracującą podnieść do poziomu Ludzkości. A droga ku temu tylko poprzez kulturę, poprzez coraz wyższą, coraz głębszą, coraz bardziej uduchowioną kulturę.

Henryk Bezmaski.

Kongres w Lille.

Amsterdam czy Moskwa?

(Dokończenie).

Głównym punktem porządku dziennego była oczywiście sprawa orjentacji ruchu zawodowego, wysuwana obecnie na każdym zjeździe, z racji dążeń komunistów do rozbicia ruchu zawodowego i podporządkowania go Moskwie.

Besnard, sekretarz generalny centr. Komitetu syndykalistów „rewolucyjnych“, w przeszło 2-godzinnej mowie rozwija program działania, jaki winien, według komunistów, obowiązywać zw. zawodowe. Wychodzi on z założenia, że sytuacja ogólna we Francji jest rewolucyjna. (Tako rzecze Moskwa..) Państwo nie może podołać swym nadmiernym zobowiązaniom finansowym. Musi runąć. Wobec tego jest już dziś czas na bezpośrednią akcję proletarjatu, której celem — zagarnięcie władzy.

Wychodząc z tego założenia, Besnard, po analizie czynników życia gospodarczego, dochodzi do wniosku, że organizacja wytwórczości będzie zadaniem zw. zawodowych. Nazywa to „syndykalizacją“. Oto program „rewolucyjnych związkowców“ — mówi Besnard, podkreślając zarazem, że jest za niezależnością ruchu zawodowego.

Przemówienie Besnard'a poddane zostało głębokiemu, pozbawionemu tanich efektów „rewolucyjnych“ rozbiorowi w mowie **Digata.**

„Najpierw — zaznacza Digat — „opozycja“ jest reformistyczną bo wyłożyła nam swój program żądań na chwilę obecna. W takim razie, jeżeli my jesteśmy reformistami, to jesteśmy w dobrem towarzystwie“. Program działania wysuwany przez „opozycję“, jest nieco pretensjonalny. Przewiduje przyszłość i pewien jest, że się nie myli. „My chcemy mówić o teraźniejszości — stwierdza Digat — chcemy przypomnieć zasady podstawowe syndykalizmu, walkę bieżącą z burżuazją. Nie mamy zaufania do mesjaszów, którzy mają przyjść i dokonać dzieła przewrotu. Pamiętamy o zasadzie Marksa, że „wyzwolenie robotników będzie dziełem samych robotników“. Od tej zasady nie chcemy odstąpić i zawierzyć zamiast niej, formułce, że wyzwolenia dokona „elita“ proletarjatu. Czujemy obawę instynktowną przed wszelką „elitą“ (wybranymi)“. Zdaniem mówcy zagadnieniem górującem nad obecnym kongresem, jest kwestja — być, albo nie być! Ruch zawodowy jedną ma przed sobą sferę działania — pracę. Dlatego też nie może być uzależniony od partji politycznych.

Przechodząc do zagadnienia rewolucji, mówca udowadnia, że rewolucja, to nietylko rozruchy i barykady, lecz stworzenie pewnego nowego stanu rzeczy w życiu społecznem. Tak, jak burżuazja francuska, dokonywując Wielkiej Rewolucji, utwierdziła tylko swe władanie, gdy już właściwie zwalczyła uprzednio feodalizm, podobnie i proletarjat musi najprzód osiągnąć sprawność polityczną i ekonomiczną przez związki zawodowe (i polityczne. Red.), aby w ten sposób osiągnąć przeobrażenie ustroju społecznego.

Utrzymanie Międzynarodówki zawodowej z jej 26 miljonami członków jest obowiązkiem klasy pracującej. Rozbijanie jej dla interesów Moskwy jest zdradą sprawy robotniczej. Gen. Konfederacja Pracy winna zostać wierną zasadom i formom syndykalizmu przedwojennego.

Mówca rozwija program Konfederacji na chwilę obecną i dowodzi, że do urzeczywistnienia go niezbędnym warunkiem jest dyscyplina organizcyjna w ruchu zawodowym. Spory o taktykę, o stanowisko ideowe winny być prowadzone tak, aby nie osłabiać ruchu. Wobec burżuazji klasa robotnicza winna już występować jednolicie.

Następuje bezbarwne przemówienie **Verdier'a**, poczem zabiera głos, tyle napastowany przez komunistów, a zasłużony działacz syndykalistyczny, tow. **Merrheim.**

Daje on ocenę rewolucji rosyjskiej, rozkład moralny dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego. **Bolszewicy wprowadzili rozkład do międzynarodowego ruchu robotniczego.** Dążenie do rozbicia jedności socjalistycznej datuje się nie od dziś Już w Zimmerwaldzie Lenin skłaniał Merrheima i delegację francuską do akcji rozłamowej i do stworzenia nowej Międzynarodówki. Dziś robota niszczycielska bolszewików święci tryumfy. „Mniejszościowcy“ francuscy stawiają Moskwie za warunek autonomję dla ruchu zawodowego. **Tego żąda się naiwnie od tej Moskwy, która nawet pozorów niezależności nie zostawiła swym własnym związkom zawodowym.** Zresztą organ oficjalny bolszewików „Prawda“ sprawę tę rozstrzygnął w ten sposób, że Międzynarodówka zawodowa ma pozostawać pod kierownictwem „zarówno ideowym, jak politycznym“ Międzynarodówki politycznej. **We Francji taka łączność już istnieje — „mniejszościowcami“ kieruje komunistyczna partja francuska.**

Merrheim kończy swą mowę słowami: „doprowadzacie mię do śmiechu swem dowodzeniem o upadku kapitalizmu w chwili, gdy wszędzie podnosi on głowę“.

Następnie przemawia komunista **Monmousseau.** Gromkiemi frazesami stara się obalić dowodzenia socjalistów. Twierdzi, że komuniści rosyjscy to olbrzymy, wobec których francuscy ich towarzysze są jak komary. Komuniści w związkach zawodowych pozostaną wierni zasadzie niezależności ruchu zawodowego francuskiego. „A ta autonomja ruchu zawodowego skierowaną zostanie przeciwko wam z „większości“ — woła komar-Monmousseau na zakończenie.

„Opozycja“ powstaje i śpiewem „Międzynarodówki“ przyjmuje wywody swego przywódcy.

Dumoulin (socjalista) trafnie ocenia stanowisko mniejszości, która dąży do zerwania z Amsterdamem i niezależności od Moskwy, czyli otwiera próżnię przed syndykalizmem francuskim. Stawia on wniosek o pozostanie przy Międzynarodówce amsterdamskiej, co większość Kongresu przyjmuje huczną owacją i śpiewem „Międzynardówki“.

Po przemówieniu **Monatte'a**, który dochodzi do wniosku, że Moskwa ustąpi i uzna niezależność ruchu zawodowego, przez co umożliwi „mniejszościowcom“ złączenie się z nią, następuje chwila ogólnego podniecenia. Komuniści śpiewają „Rewolucję“, obrzucając obelgami Jouhaux, który ma zabrać głos; socjaliści witają mówcę żywemi oklaskami.

Jouhaux nie odpowiada na obelgi; chce zbić fałsze komunistyczne o zdradzie ruchu syndykalistycznego. Broni działalności Zarządu Gł. Konfederacji Pracy, wykazuje strony dodatnie uchwał konferencji Pracy w Waszyngtonie, pożyteczną dla robotników działalność prawodawczą Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Wnioskiem jego rozumowania jest to, że syndykalizm „prowadzić będzie i nadal swą pracę ku polepszeniu losu klasy robotniczej“.

Następuje głosowanie, wynik którego, jak już wiadomo, jest niepomyślny dla komunistycznej mniejszości Kongresu.

Związki zawodowe francuskie nie opuszczą Międzynarodówki Związków zawodowych, nie staną się ślepem narzędziem Moskwy.

Właściwe zadania Kongresu spełnione. Uchwały w kwestji sprawozdania Zarządu Konfederacji i w sprawie orjentacji syndykalistycznej powzięte. Następuje odczytanie długiego szeregu depesz powitalnych od robotniczych organizacji cudzoziemskich, poczem prezydjum udziela głosu przedstawicielom Związków zawodowych Belgji, Włoch, Szwecji i wreszcie sekretarzowi Międzynarodówki amsterdamskiej Fimmenowi.

Po wysłuchaniu pozdrowień towarzyszy zagranicznych, zgromadzeni przyjmują do wiadomości sprawozdanie finansowe Zarządu i Kongres zostaje zamknięty.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z nowych sonetów.

ŻYWE ZŁOTO.

..Me oczy, w Mroku Tajni widzące, jak kocie,
Bo je duch mój, Ahaswer Wieczności, fosforzy,
(Duch, co w Toń Wieków pierścień rzucił,
z gestem doży),
Śnią widmowo, umarłe — Baśń o Żywem
Złocie...

Śród Czarnego Bilardu kirowych bezdroży
Toczą się jego kulek niezliczone krocie,
Gdzieś w Półciemni Obłędu... („Cześć Ci, o
Charcocie!“ —
Powtarzam, sam nie wiedząc, czy-m djabli,
czy Boży?...).

...Po Czarnego Bilardu mkną kirowem suknie
Kulki Żywego Złota bezszelestnie, cicho...
(O Bandę, której niema, żadna z nich nie
stuknie...).

...A gna je tak bez celu gdzieś z emfazą głupią,
(Jakby je ktoś przekupił kiedyś złotą rupją)
Tkwiącego w nich Nonsensu Życia Śmieszne
Licho!..

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1921 r.

Żądamy sprawozdania z działalności komisarza Kasy Chorych miasta Warszawy.

Niedawno tow. Andrzej Barański na łamach „Robotnika" wskazywał na grożące młodej Kasie chorych niebezpieczeństwo ze strony lekceważących sobie ustawy Rzeczpospolitej stołecznych paskarzy, reprezentowanych w Magistracie. Ja chciałbym poruszyć sprawę inną, sprawę niemniej ważną, sprawę administracji tej wielkiej instytucji. Tow. Barański nazywa komisarza Kasy chorych specjalistą. Nie zaprzeczam, że obecny komisarz kasy chorych jest specjalistą, lecz dwie mam wątpliwości co do jego zdolności administracyjnych. Ze zarzuty moje nie są gołosłowne, postaram się poniżej dowieść. Kasa chorych m. Warszawy, to instytucja olbrzymia, z miljardowemi obrotami. Poza tem Kasa chorych — to instytucja użyteczności publicznej, własność społeczna. I dlatego Kasa chorych wymaga nietylko administracji sprawnej, lecz i społecznie odpowiedzialnej.

Nie wiem, jakie przyczyny skłoniły Ministerjum Pracy do zamianowania komisarza rządowego, a nie powołały odrazu przy tworzeniu Kasy chorych chociażby tymczasowego organu społecznego, któryby czuwał nad rozwojem tej doniosłej instytucji. Być może, że z braku zaufania do społeczeństwa. Być może, chodziło aby Kasę chorych tworzył specjalista. Dosyć, że wybór padł na p. Hilarego Sella, który był podobno dyrektorem jednej z kas chorych w Poznaniu.

Nie można komisarzowi Kasy chorych odmówić pracowitości i energji. Kto zna warunki warszawskie, ten zrozumie, jak trudno było stworzyć tak olbrzymią instytucję i nią kierować. Lecz, kto ma jakiekolwiek pojęcie o administracji, ten zrozumie, że jeden człowiek, choćby najpracowitszy, nie jest w stanie podołać włożonym nań obowiązkom, o ile nie wykreśli ściśle działów pracy, nie wyznaczy funkcji i nie postawi na czele każdego działu odpowiednich, wykwalifikowanych, obdarzonych zaufaniem i odpowiedzialnych ludzi. Inna rzecz, że takich ludzi należy dobrze opłacać, bo żaden dobry pracownik za kilkanaście tysięcy marek pracować dziś nie będzie.

Ze wszystkich działów pracy Kasy chorych, najlepiej postawiony jest, pomimo fałszywych alarmów wrogów Kasy, dział lekarski. Zapewne, liczba ambulatorjów jest niedostateczna, rozkład ich w mieście nie jest zupełnie celowy. Lecz trudno. W tych warunkach mieszkaniowych, jakie panują w Warszawie, trzeba było brać te lokale, jakie były i gdzie były. A o lokale dla Kasy chorych, jako instytucji niepaskarskiej i niewojskowej, wogóle starać się było trudno, a dziś — prawie niemożliwe. Skład lekarzy nie jest idealny, lecz zadawalający. Dużo jest lekarzy uspołecznionych społecznie i szczerze oddanych pracy w Kasie. Wpłynął na to napływ do Warszawy lekarzy z Litwy, Białej Rusi, Ukrainy i Rosji, niezdemoralizowanych przez stosuneczki warszawskie, przyzwyczajonych do pracy w szpitalach, w „ziemstwach", a ceniących sobie Kasę chorych, jako podstawę bytu i pracy zawodowej.

Lecz Kasa chorych jest nietylko lecznicą; jest ona wielką instytucją gospodarczą. Kasa chorych musi zorganizować należyty dopływ środków (składek), musi umiejętnie i przezornie te wpływy zużywać, a więc musi mieć znakomicie postawioną rachunkowość, kontrolę. Kasa chorych musi każdej chwili wiedzieć, co jej się należy, co ma i jakie ma wydatki, jednem słowem, jaki jest jej stan finansowy.

Tow. Barański pisze, że Kasie chorych grozi upadek, że ma miljonowe wydatki, a Magistrat i przedsiębiorcy nie wpłacają składek. Skąd on to wie, nie wiem. Ubezpieczeni członkowie Kasy chorych nic o tem nie wiedzą. Kasa chorych istnieje od 1 września 1920 r., a więc od roku prawie, tymczasem nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy dotąd o żadnem sprawozdaniu.

Być może, komisarz składał sprawozdania swoim władzom ministerjalnym. Ale w takim razie dziwne, że Ministerjum nie podało tego sprawozdania do wiadomości szerokich mas ubezpieczonych przez prasę. Wszak Kasa chorych — to instytucja społeczna, a nie rządowa; wszak wkrótce sami ubezpieczeni mają objąć zarząd. Należałoby więc zawczasu poinformować społeczeństwo, jaki jest stan Kasy chorych, jakie są jej dochody i rozchody.

Z tego, co mogliśmy się dowiedzieć od pracowników Kasy chorych, stan biurowości jest tego rodzaju, że komisarz sam nie wie dokładnie, co winien i co ma. W ciągu urzędowania swego nie umiał ani zorganizować należycie rachunkowości, ani dobrać kierowników odpowiedzialnych i pracowników.

P. Sell ma tę wielką wadę ludzi, nieprzywykłych do administrowania wielką instytucją, a przytem zarozumiałych, że chce robić wszystko sam, że chce decydować o każdym drobiazgu. Jest to w instytucji tego rodzaju niemożliwe. A więc jest źle.

Miast wyszukać, dobrać i wyszkolić kierowników działów poszczególnych i im powierzyć dobór ludzi oraz kierownictwo, p. Sell sam chciał być wszystkiem, a posługiwać się jedynie biernemi pionkami. P. Sell źle pojmując oszczędność, przyjmował pracowników na śmiesznie małe płace. Za te pieniądze dobrych pracowników biurowych mieć nie mógł i musiał mieć ich dwa i więcej razy tyle, niż potrzeba. Oszczędności żadnych nie zrobił, a praca szła opornie. Obecnie nadchodzi już sierpień 1921 roku, a p. Sell nie ma dotąd gotowego bilansu za rok 1920. Jest to dowód, że p. Sell nie jest dobrym administratorem. Bo pierwszym warunkiem dobrej administracji jest należyte postawienie buchalterji.

Uwagi powyższe zmierzają nie do tego, aby p. komisarza przedstawić w czarnych kolorach, lecz aby podkreślić, że poza trudnemi warunkami zewnętrznemi, w jakich Kasa chorych powstała i rozwija się, istnieją i niedomagania wewnętrzne, o których ogół ubezpieczonych, mający wkrótce przez zarząd wybrany objąć Kasę, wiedzieć powinien.

Wybrany zarząd nie może przyjmować Kasy chorych dotąd, póki nie otrzyma dokładnego i ścisłego sprawozdania ze stanu finansowego instytucji. A komisarz Kasy chorych już dziś o tem powinien poważnie pomyśleć. Żądamy sprawozdania ścisłego.

J. W.

IV Zjazd Zw. Zaw. Kol. Rzeczyposp. Polskiej.

We wczorajszym numerze nie mogliśmy wskutek braku miejsca umieścić całkowitego sprawozdania z przebiegu 4-go dnia obrad. Z tego powodu podtytuł — „Porażka komunistów" — nie był zrozumiały, ponieważ porażka ta uwydatniła się dopiero przy końcu obrad.

——Poniżej dajemy dokończenie sprawozdania z 4-go dnia. Jednocześnie uzupełniamy opuszczone przed początkiem sprawozdania wczorajszego nazwisko pierwszego mówcy tow. Hudzika.

W końcu obrad 4-go dnia rozpoczęły się debaty nad IX punktem porządku dziennego:

„Stosunek Z. Z. K. do Komisji Centralnej Zw. Zaw.".

Jako referent Wydz. Wyk. występuje tow. Sucharski, odczytując znaną uchwałę Kom. Centr. Zw. Zaw. o stosunku Zw. do III Międzynarodówki. Przyczem dodaje, że „Kolejarz Komunista" w jednym z ostatnich numerów obrzuca obelgami wszystkich tych związkowców, którzy nie stoją na stanowisku Partji Komunistycznej Polski. Komuniści twierdzą, że oni proklamowali strajk na kolejach 5 lutego, pomimo odroczenia strajku przez Zarząd Główny Związku do 7 marca. Dowodzą przez to, że wkraczali w atrybucje Zw. Zaw. Mówca przypomina, że kiedy członkowie Wydz. Wyk. na zgromadzeniach referowali o strajku na dzień 7 marca, to kolejarze, zabierający głos, przedstawiali odezwy komunistyczne, obrzucające błotem Wydz. Wyk., nazywając członków tego Wydz. zdrajcami, sprzedawczykami sprawy robotniczej i żądające wyrażenia votum nieufności Zarządowi Zw. Kolejarzy. Taktyka komunistów, którzy parli do strajku, stała się szkodliwą i zdezorganizowała masy. Dziś ci „rewolucjoniści" żądają od kolejarzy jednolitego frontu.

Wszyscy delegaci żądają, by Zjazd dał ich wyborcom wyraźną taktykę w walce o poprawę bytu. A z czem wrócą delegaci, jeżeli komuniści swem warcholstwem i zohydzaniem Zw. uniemożliwiają pracę? Z tych powodów należy wyrzucać ze Zw. komunistów i tych, którzy rozbijają Zw. Komuniści nie zwalczają ani N-deków an Cha-deków w Związku P. Z. K., natomiast stale napadają na Z. Z. K. Mówca stawia wniosek o wykreślenie ze Zw. tych, którzy nie podporządkowują się uchwałom Kom. Centr.

Sulkowski w imieniu mniejszości Zarządu Gł. Zw. zawiadamia, że uchwała o wykreśleniu warchołów ze Zw. nie była uzgodnioną. Mniejszość złożyła votum separatum. Uchwała Centr. Kom. Zw. Zaw. i uchwała Z. Z. K. o usuwaniu ze Zw. komunistów musi być odwołana, a rozstrzygnąć tę sprawę może tylko Kongres Zw. Zaw.

Po przemówieniu Sulkowskiego otrzymał głos tow. poseł Żuławski.

Jeżeli chcemy mieć jednolity front robotniczy, musi być solidarność. Staliśmy na stanowisku bezpartyjności, a nie na stanowisku apolityczności. Polityka musi być, ale bez wpływów, czy to ze strony P. P. S., czy też komunistów. Rok temu międzynarodówka amsterdamska stała na stanowisku bojkotu Polski, a teraz jest inaczej. Partja P. P. S. stanęła na stanowisku, że polityka Zw. winna być niezależna, a partja komunistyczna Polski w swej odezwie żąda tworzenia jaczejek w Zw., by rozbijać Zw. klasowe. W momencie walki Kom. Centr. wzywała do pracy nie tylko P. P. S., ale też Bund i Partję Kom.

Kto złamał solidarność, jak nie komuniści, którzy nie chcą iść razem, wylewając kubły błota na Kom. Centr. w każdej odezwie, nazywając ją zdrajcami. Dzisiaj komuniści powiadają wyraźnie, że należy rozbić wszystko do cna. „Zdrajcy" przy strajku lutowym obowiązek swój spełnili, ale ci, którzy strajk ogłosili przedwcześnie, obowiązku nie spełnili. Jesteście frakcją zdrady sprawy robotniczej, idziecie razem z N. P. R. i Ch.-D. 26 mil. robotników potępiło was. Mówca sądzi, że wśród kolejarzy nie znajdzie się nikt, ktoby nie stanął na stanowisku Kom. Centr.

Mowę tow. Żuławskiego zebrani przyjęli z entuzjazmem.

Następnie przemawiali jeszcze Kruszewski, Kuryłowicz, Gruszczyński, Łańcucki.

Gauze z Siedlec podaje wniosek o przerwaniu dyskusji.

W głosowaniu wniosek przyjęto znaczną większością. Po ogłoszeniu wyniku głosowania komuniści ze śpiewem „Międzynarodówki" opuszczają salę posiedzeń.

Sułkowski stawia wniosek o odłożenie głosowania nad sprawozdaniem i wnioskami do następnego dnia.

Wniosek w głosowaniu odrzucono.

Tu powstaje obstrukcja ze strony komunistów, którzy nie chcą dopuścić do głosowania nad wnioskiem Zarz. Głównego. W końcu wniosek o wyrzuceniu ze Związku warchołów przyjęto znaczną większością głosów.

To właściwie było klęską komunistów.

PIĄTY DZIEŃ OBRAD.

Komuniści po otwarciu obrad przez tow. Moraczewskiego postawili wniosek o reasumcji wczorajszej uchwały o wykreślaniu warchołów ze Związku.

W głosowaniu większością 144 za, przeciw 120, wniosek odrzucono.

Po głosowaniu komuniści zaczęli burdę z powodu nieudzielenia przez przewodniczącego głosu Grochulskiemu, życzącemu złożyć oświadczenie w imieniu „Czerwonej Frakcji". Komuniści zastosowali obstrukcję za pomocą hałasowania, krzyków i śpiewem „Czerwonego", oraz „Międzynarodówki". Przewodniczący zarządza 15 minutową przerwę, jednakże po przerwie hałas nie ustaje. Przewodniczący oświadcza, że delegaci zjechali się na Zjazd dla rozpatrywania kwestji bytu kolejarzy a nie warcholenia i proponuje, by w sprawach politycznych przemawiali delegaci w czasie pomiędzy 12½ a 1 godziną w południe.

Po tem oświadczeniu awanturnicy uciszają się, umożliwiając przez to komsji mandatowej sprawozdanie. Komisja ta zakwestjonowała z ogólnej liczby 41 mandatów z powodów formalnych, 8 z odwołaniem się do Zjazdu i 1 mandat dr. Wodeckiego, jako nieprawnie wydany, odrzuciła.

Debaty zakłócane są okrzykami komunistów. Przemówienia te zakończyły się wreszcie dzięki energji i wielkiemu taktowi przewodniczącego, tow. Moraczewskiego, który cierpliwością i mocnem stanowiskiem uciszył salę.

Wszystkie mandaty, oprócz mandatu dr. Wodeckiego zostały przez Zjazd w głosowaniu ogromną większością głosów zatwierdzone.

Komuniści po głosowaniu urządzają znowu burdę przewodniczącemu. Kiedy zaprzestano hałasować przewodniczący zarządza odczytanie wniosków złożonych Zjazdowi.

Pierwszy wniosek stawia kol. Nakonieczny, by zwrócić się do Min. Kol. o wydzielenie po jednym wagonie w każdej dyrekcji kol. dla przewożenia bibljotek ruchomych, tudzież o złożenie 100.000 mk. kasie Mianowskiego na rozwój literatury, wniosek ten Zjazd uchwalił.

Następnie po przemówieniach Kuryłowicza i Nakoniecznego uchwalono podwyższyć wkładki miesięczne do 70 mk., poczynając od 1-go października r. b.

Dalej tow. Ursini zawiadamia, że Minister kol. zgodził się na udzielenie urlopów delegatom włącznie do 6 b. m., względnie aż do przyjazdu na miejsce.

PO POŁUDNIU.

Przystąpiono do XII punktu porządku dziennego:

„Wybory do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej".

Moraczewski zarządza przerwę 20 minut celem porozumienia się.

Moraczewski prosi o stawianie kandydatów do Zarządu.

Sułkowski stawia wniosek, by przeprowadzić reasumcję uchwały o proporcjonalności wyborów.

W głosowaniu za reasumją uchwały o proporcjonalnem głosowaniu, odrzucono 165 głosami przeciw 115.

Tow. Mucek przedstawia listę kandydatów uzgodnioną z delegatami prowincjonalnych dyrekcji.

Inż. Kruszewski składa oświadczenie, że wobec odrzucenia proporcjonalności i objęcia Zw. przez partję, nie mógłby przyjąć mandatu.

W głosowaniu listę Mucka odrzucono 129 głosami przeciw 108.

Grylowski w swojem przemówieniu zaznacza, że komuniści bojkotują wybory, albowiem nie stawiając listy kandydatur, odrzucają listę przedstawioną. Należy oddać sprawę wybranej komisji matce. Ażeby nie stracić czasu stawia wniosek przekazania prawa komisji matki komisji mandatowej.

Kruszewski stawia wniosek kompromisowy.

Za przekazaniem Kom. mandatowej praw Kom. matki głosowało 140, przeciw 152.

Następnie o pomocy prawnej referował Kuryłowicz, stwierdzając, że z pomocy prawnej korzystała „lewica" w sprawach politycznych i dużo kosztowała Związek. W przyszłości być tego nie powinno.

Mówca stawia wniosek, aby Związek nie udzielał pomocy prawnej w sprawach politycznych.

Komuniści byli przeciwni wnioskowi. W głosowaniu wniosek upadł. Tak samo upadł wniosek o reasumcję wniosku Kuryłowicza.

Dziś ostatni dzień Zjazdu.

„Gazeta Warszawska" nie może przeboleć faktu, że P. P. S. nie „rozłamała się". Usiłuje tedy „komentować" w sposób endecki przebieg i uchwały kongresu. Wynikiem tych talmudycznych wypocin endeckich jest twierdzenie, że P. P. S. wyrzekła się hasła rządu robotn.-włośc., że wyrzekła się międzynarodowości (pyszny zarzut ze strony reakcji nacjonalistycznej!) i t. p. cenne odkrycia, przynoszące zaszczyt pomysłowości endeków, którzy obecnie muszą wynagrodzić swym czytelnikom zawód, wyrządzony nieostrożnym prorokowaniem rozłamu.

Między innemi „Gazeta Warszawska" już po raz drugi powtarza z jej punktu widzenia horrendalny fakt, że „gdy wróg stał pod murami Warszawy i Lwowa, socjaliści z Małopolski zachodniej odbywali swe narady partyjne, nic wspólnego z obroną Ojczyzny nie mające".

Rok temu w czasie najazdu bolszewickiego odbyła się istotnie konferencja organizacji małopolskich. P. P. S. ma już taki „punkt widzenia", iż uważa każde wzmocnienie swej organizacji nietylko, jako krok naprzód w pracy nad wyzwoleniem klasy robotniczej, ale też za najlepszą rękojmię utrwalenia niepodległości Polski. Konferencja zeszłoroczna odbywała się zupełnie jawnie i uchwały jej umieszczone były w prasie partyjnej. Dowodziła ona — jak słusznie zauważył tow. Ziemięcki na kongresie — że partja nasza nawet w krytycznej chwili najazdu nie zapominała o pracy organizacyjnej.

Że endecja obecnie wygrzebała na widownię ten „fakt horrendalny", nie ukrywany przez nikogo, pochodzi tylko stąd, że zależy jej bardzo na tem, aby społeczeństwo polskie zapomniało o prawdziwie horrendalnym fakcie, już nie z naszego „punktu widzenia", lecz z punktu widzenia wszystkich obywateli kraju. Mianowicie o knowaniach poznańskich p. Dmowskiego i S-ki przeciwko Warszawie, o słynnej „armji rezerwowej", mającej usadowić na tronie poznańskim Romana I i t. p. faktach, „nic wspólnego z obroną Ojczyzny nie mających".

Dobrzeby więc było, aby panowie z „Gazety Warszawskiej" przypomnieli sobie wypadki z przed roku i siedzieli cicho, nie wtajemniczając nikogo w swe „punkty widzenia".

Wara potomkom targowiczan dawać komukolwiek w Polsce lekcje patrjotyzmu!

Kronika sejmowa.

„Natychmiast" p. ministra Raczkiewicza.

Na interpelację Z. P. P. S. w sprawie kolportowania przez lubelski Urząd wojewódzki antypaństwowych uchwał zjazdu „Ligi antybolszewickiej", nadeszła na ręce p. marszałka Sejmu następująca odpowiedź:

Na pismo Pana Marszałka z dnia 24 czerwca r. b. L. 669 w sprawie interpelacji posłów Związku Socjalistów Polskich z dnia 23 czerwca r. b. w przedmiocie kolportowania przez lubelski Urząd wojewódzki antypaństwowych uchwał zjazdu, zwołanego z inicjatywy „Ligi antybolszewickiej", mam zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi, co następuje:

Urząd wojewódzki otrzymał od „Ligi antybolszewickiej" 20 egzemplarzy uchwał wyżej wspomnianego ogólno-krajowego zjazdu, odbytego w Warszawie pod hasłem „Walki z drożyzną".

Nadesłane uchwały zostały omyłkowo polecone pismem okólnem z dn. 9 czerwca Nr. 2997 starostwom nietylko do wiadomości, ale i do rozpowszechniania na terenie powiatów. Omyłka ta została przez województwo spostrzeżoną i natychmiast, to jest przed wniesieniem interpelacji, sprostowaną pismem okólnem z dn. 20 czerwca za Nr. 2997/2, potraktowanem jako pilne, w którem zaznaczono, że nadesłaną odezwę należy przyjąć tylko do wiadomości, a nie do rozpowszechnienia.

Uważając, że administracji politycznej powinne być wiadome wszelkie odłamy opinji publicznej, której wyrazem jest również „Liga antybolszewicka", a z drugiej strony wobec wydanego zarządzenia wstrzymania rozpowszechniania na terenie powiatów poruszonej w interpelacji uchwały, sądzę, że niema podstawy posądzenia urzędnika województwa o agitację partyjną i do pociągnięcia go do odpowiedzialności dyscyplinarnej, skoro spostrzegłszy swoje przekroczenie, natychmiast je skorygował.

Minister,
(—) Raczkiewicz.

„Liga antybolszewicka" jest to zbiorowisko reakcji, wyłonione ze wszystkich reakcyjnych stronnictw kraju. Jest to niejako sowiet wsteczníctwa, mający na celu walkę nietylko z bolszewizmem, z którym jest duchowo spokrewniony, ile z wszelkim postępem, demokracją, a przedewszystkiem socjalizmem. Nie jest to tedy specjalny odłam opinji publicznej, jak twierdzi p. Raczkiewicz, lecz esencja reakcyjna istniejących poza Ligą partji reakcyjnych.

Ale interpelantom szło nie o to, czy Liga

reprezentuje tę lub ową opinję publiczną, lecz o antypaństwowe uchwały zjazdu, urządzonego przez Ligę pod nazwą „walki z drożyzną“, a gdzie zamiast drożyzny, zwalczano wszystko, co się czarnosecińcom polskim w Polsce nie podoba. Wobec tego rozpowszechnianie tego rodzaju uchwał przez władze administracyjne ma wszelkie pozory agitacji na rzecz reakcji.

A najzabawniejsze jest to usprawiedliwianie urzędnika tem, że on „przekroczenie swoje natychmiast skorygował“. Natychmiast — znaczy w danym wypadku po upływie 11 (jedenastu) dni!

P. min. Raczkiewicz jest skromny, albowiem u p. Boga wiek cały jest tylko chwilą. (Red.).

***

INTERPELACJA

posła Tadeusza Regera i tow. do Pana Ministra spraw wewnętrznych w sprawie niedopuszczenia do Zjazdu rob. roln. w Rawie Ruskiej.

Okręgowy inspektor pracy we Lwowie zaregestrował statut Związku rolnego z prawem rozpoczęcia pracy organizacyjnej na terenie pow. Rawa-Ruska. Zaregestrowany statut Zarząd Główny wraz z urzędowym odpisem regestracyjnym przesłał do wiadomości Namiestnictwa. Jednocześnie Zarząd Główny rozpoczął akcję organizacyjną. Naznaczono pierwszy Zjazd organizacyjny robotników rolnych na dzień 10 lipca r. b. Na Zjazd ten przybył przewodniczący Zw. rob. roln. p. Kwapiński wraz z instruktorem okręgowym. Atoli w przeddzień Zjazdu starostwo rawskie przysłało pismo na ręce instruktora w Tomaszowie Lubelskim, oznajmiające, że Namiestnictwo nie zezwala na odbycie Zjazdu i uprzedzające, iż siłą rozpędzi zgromadzenie. Podczas interwencji u starosty, ten ostatni niebacznie zdradził się, że otrzymał poufne instrukcje od władzy swojej, żeby nie dopuścić do rozpoczęcia pracy organizacyjnej przez Związek rob. roln. Zarazem oświadczył, żeby poczekać, aż żniwa się skończą.

Jednocześnie z całego powiatu pościągano policję i żandarmerję w celu niedopuszczenia do przybycia robotników rolnych na zapowiedziany Zjazd. Na pomoc policji przyszli oczywiście chętnie obszarnicy. Posypały się groźby na robotników, że jak tylko pójdą do Rawy, to stracą pracę.

Mimo jednakże tych szykan, Zjazd odbył się, choć pod gołem niebem.

Wobec powyższego popisani zwracają się do P. Ministra z zapytaniem:

1) Jakiem prawem starosta nie zezwala na Zjazd Związku, statutowo zatwierdzonego?

2) Czy istotnie starosta działał na podstawie rozporządzenia władz wyższych i jeżeli tak, to na jakiej podstawie rozporządzenie wydano, stojące w jaskrawej sprzeczności z ustawą?

Warszawa, dn. 29 lipca 1921 r.

Kronika polityczna.

Po kilkudniowym pobycie w Wierzchosławicach, przybył wczoraj do Warszawy prezydent ministrów, p. Witos.

***

Wczoraj powrócił do Warszawy podsekretarz stanu, p. Dąbski, który reprezentował Polskę na konferencji Zw. bałtyckiego w Helsingforsie.

***

Dnia wczorajszego o godz. 3 min. 15 po poł. pociągiem nadzwyczajnym przybyło do Warszawy przedstawicielstwo Rosyjskiej Socjalistycznej Federatywnej Republiki Rad. Z ramienia ministerjum spraw zagranicznych na dworcu byli: zastępca naczelnika wydziału wschodniego, p. Marjan Szumlakowski, oraz urzędnik Protokułu dyplomatycznego, ks. Stefan Lubomirski.

Przedstawicielstwo Rosyjskiej Republiki Rad składa się z 60 osób z p. Karachanem Leonem, jako pełnomocnym przedstawicielem. Dalszy skład przedstawicielstwa następujący: Obolenskij Leonid, radca przedstawicielstwa, Lorentz Jan — 1-szy sekretarz, Kantorowicz Borys — attache, Ligskij Konstanty — zarządzający Wydziałem konsularnym, Bogolepow Michał — członek Komisji rozrachunkowej, Szemiakin Igor — sekretarz Komisji, Grodzieński — pełnomocnik komisarza ludowego do handlu zewnętrznego, Gorczakow — pomocnik Grodzieńskiego, Grossman — sekretarz delegacji komisarjatu do handlu zewnętrznego. (P. A. T.).

***

Poseł jugosłowiański w Warszawie, p Sinicz, wydał wczoraj bankiet na cześć p. Okęckiego, który wyjeżdża dziś do Białogrodu na stanowisko posła polskiego.

***

Przybyła do Warszawy delegacja wileńska z dziekanem uniwersytetu wileńskiego, prof. Parczewskim na czele.

Delegacja złoży władzom polskim deklarację, żądającą przyłączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej.

Deklaracja podpisana jest przez p.p.: prof. Al. Parczewskiego, prezesa wil. Zw. Obrony Woli Ludności, W. Studnickiego, sekretarza tegoż Związku, prezesa Ligi Robotniczej M. Jakubczyka, czł. Zarz. tejże Ligi, oraz J. Kowalczyńskiego i D. Jankyego, jako przedstawicieli kolejarzy dyrekcji wileńskiej.

***

Konferencja u min. Trzcińskiego.

W poniedziałek odbyła się u min. b dzielnicy pruskiej, p. Trzcińskiego, konferencja prasowa, na której p. Trzciński przedstawił obecną sytuację w b. dzielnicy pruskiej.

P Trzciński zwrócił uwagę na fakt, iż obecnie dokonywa się ujednostajnienie gospodarcze b. dzielnicy pruskiej z resztą Polski, wobec czego ustają wszelkie rewizje na kordonie. W dalszym ciągu jednak będzie zakazany wywóz czterech artykułów: soli, spirytusu, cukru i tytoniu. Funkcjonarjusze, pełniący dotychczas kontrolę na kordonie, zostaną skierowani do celnego urzędu w Poznaniu.

Wolny handel zaprowadzony zostaje w b. dzielnicy pruskiej od dn. 1 sierpnia. P Trzciński wyraził nadzieję, że zaprowadzenie wolnego handlu przyczyni się do rozwoju rolnictwa, którego produkcja spada obecnie w b. dzielnicy pruskiej do jednej czwartej przedwojennej. Przyznaje jednak, że za wolnym handlem postępuje wzrost drożyzny, która daje się odczuwać przedewszystkiem robotnikom i urzędnikom, wobec czego do 1 listopada ma być w miastach utrzymana karta chlebowa, ceny chleba zostaną w porozumieniu z producentami oznaczone przez ministerjum. Rada ministrów asygnowała na ten cel 800 miljonów mk.; gminom udzielono kredytu do 700 milj. mk., pozatem min. aprowizacji ma do dyspozycji 2 miljardy dla kooperatyw, młynów i gmin na zakup zboża i regulowanie cen.

Następnie p Trzciński omówił sprawę unifikacji. Dotychczas połączone zostały już kolej, poczta, kultura i sztuka (przydzielone do województwa, jako oddzielny departament) i oświata, ale przy tymczasowem zachowaniu odrębności finansowej. Od 1 września przechodzi pod zarząd centralny departament skarbu, poczem zaś ma nastąpić stopniowo dalsza unifikacja.

List min. spraw zagr. do gen. Żeligowskiego.

Generał Żeligowski otrzymał od ministra spraw zagranicznych Skirmunta pismo, w którem czytamy: Jak wiadomo, obrady konferencji brukselskiej, zawieszone dn. 3 czerwca, nie dały narazie pozytywnych wyników.

Zgodnie z zobowiązaniami, zaciągniętemi przez Rząd Polski wobec ludności ziemi wileńskiej, oraz zastrzeżeniami, czynionemi przez tę ludność i przez czynniki kierownicze Litwy Środkowej, co do uwzględnienia woli ludności przy stanowieniu o jej losach, delegacja polska w Brukseli nie mogła się czuć upoważnioną do samodzielnego decydowania o przedłożonym przez p. Hymansa projekcie kompromisowym. Stanowisko delegacji kowieńskiej, sprzeciwiające się uczestniczeniu ludności wileńskiej w decyzjach co do losu jej kraju, skłoniło przewodniczącego konferencji p. Hymansa do odwołania się w tej kwestji do opinji Rady Ligi Narodów. Rezolucja Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca r. b. stwierdza słuszność bronionego przez Rząd Polski punktu widzenia, który zresztą był już uprzednio usankcjonowany przez Radę Ligi Narodów w jej postanowieniu z d. 28 października 1920 r., rozstrzygnięcia losów ziemi wileńskiej drogą „konsultacji ludowej“.

W ten sposób w chwili obecnej ludność Wileńszczyzny uzyskała uroczyste zapewnienie, że wszelkie ewentualne przyszłe umowy pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską, dotyczące losów Wileńszczyzny, mogą uzyskać moc prawną dopiero po zaaprobowaniu ich przez Sejm Wileński.

Proszę Pana, Panie Generale, o zapewnienie ludności Ziemi Wileńskiej, że Sejm, Rząd Polski oraz cały naród polski są zdecydowani bronić przed forum międzynarodowem słuszności jej praw.

Podczas długich wysiłków ludności z. Wileńskiej i całej Polski, szczególnie od chwili, gdy spór polsko-litewski znalazł się przed wysokiem forum Ligi Narodów, ludność i czynniki kierownicze Wileńszczyzny wykazały wielokrotnie swe umiarkowanie i ofiarność. Wierząc w sprawiedliwe i pokojowe rozstrzygnięcie swych losów i wskutek tego ustępując żądaniom Ligi Narodów, ludność Wileńszczyzny, jak to wykazuje Pan Generał w swem oświadczeniu z dnia 2 kwietnia: 1) wstrzymała się w swoim czasie od wyzwolenia drogą orężną części swego kraju, znajdującej się dotąd pod okupacją litewską, 2) zrezygnowała narazie z utworzenia wystarczającej dla obrony kraju siły zbrojnej, 3) zgodziła się na czasowe zawieszenie wyborów do Sejmu Wileńskiego, któryby mógł w prędkim czasie moralnie, materjalnie i pod względem organizacji podźwignąć kraj cały, 4) wreszcie — spokojnie, chociaż z goryczą przyjęła do wiadomości decyzję Rady Ligi Narodów o zawieszeniu konsultacji ludowej na Ziemi Wileńskiej.

Rezolucja Rady Ligi Narodów z dn. 28 czerwca stawia Rządowi Polskiemu nowe zadania.

Chcąc raz jeszcze dać wyraz swej dobrej woli i poważania dla Rady Ligi Narodów, Rząd Polski gotów jest uwzględnić ostatnie jej zalecenie w zakresie bezpośrednio go dotyczącym.

Rada Ligi Narodów żywi pewne obawy, że fakt obecności w administracji i w wojsku Litwy Środkowej pewnej ilości obywateli polskich, nie pochodzących z tego kraju, może stanowić utrudnienie dla szybkiego rozstrzygnięcia losu kraju wobec czego żąda wycofania stamtąd tych żywiołów.

Rząd Polski zaznaczył w odpowiedzi Radzie Ligi Narodów, że gotów jest przedsięwziąć zabiegi w celu przystąpienia w związku ze wznowieniem rokowań do stopniowego wycofywania z urzędów i wojsk Litwy Środkowej obywateli polskich, nie pochodzących z jej terytorjów.

Będąc zdania, że jedynie miejscowe czynniki mogą się orjentować w rzeczywistych potrzebach kraju, Rząd Polski uważa krajowe organy władz za jedynie kompetentne do opracowania takiego planu tego wycofywania niemiejscowych elementów, który będąc przeprowadzony, nie wywoła zdezorganizowania aparatu administracyjnego, oraz nie naruszy zapewnienia bezpieczeństwa kraju, a przez to nie pogorszy położenia ludności miejscowej.

Proszę zatem Pana Generała o polecenie wypracowania takiego planu i o przedłożenie go Rządowi Polskiemu możliwie jaknajrychlej.

Co się tyczy uchwały Rady, dotyczącej redukcji wojsk Litwy Środkowej i przekształcenia ich na milicję, Rząd Polski, raz jeszcze potwierdzając udzielone Litwie Środkowj gwarancje takiego samego bezpieczeństwa, jak każdej części terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, uważa daną sprawę za podlegającą decyzji odpowiedzialnego kierownictwa kraju.

Odpowiedź Pana Generała Rząd Polski prześle Lidze Narodów w charakterze uzupełnienia do swej odpowiedzi na rezolucję Rady z dnia 28-go czerwca. (PAT.).

Sprawa Śląska.

ZAPROSZENIA NA KONFERENCJĘ

Paryż, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Wied. B. K.). W poniedziałek wieczorem rozesłane zostały zaproszenia na konferencję Rady Najwyższej do rządów: włoskiego, belgijskiego, francuskiego, angielskiego, japońskiego i Stanów Zjednoczonych.

DOKOŁA POSIEDZENIA RADY NAJWYŻSZEJ.

Horsea, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Na posiedzenie Rady Najwyższej, które rozpocznie się w poniedziałek w Paryżu, przybędzie Lloyd George i lord Curzon, dalej Bonomi, Della Toretta, jak również Jaspar oraz pułk. Thounis, o ile sprawy, dotyczące Belgji przyjdą pod obrady Nie zdecydowano jeszcze ostatecznie, jakie sprawy po za kwestją górnośląską będą omawiane.

Horsea, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Lloyd George oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że najważniejszem zagadnieniem Rady Najwyższej będzie powzięcie decyzji, czy wysyłka posiłków na obszar plebiscytowy jest konieczna.

PROGRAM PRAC RADY NAJWYŻSZEJ.

Lyon, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. „Petit Parisien“ donosi, że Rada Najwyższa zajmować się będzie 5 sprawami, z których oczywiście najważniejszą jest sprawa ewentualnej wysyłki posiłków na G. Śląsk. Skoro też co do tego powzięta zostanie decyzja, Rada rozpatrywać będzie kwestję ostatecznego załatwienia problemu górnośląskiego. Potem dopiero nastąpi badanie sprawy bliskiego Wschodu, sprawy przestępców wojennych, oraz wysyłka artykułów żywnościowych do Rosji.

PROJEKT RZECZOZNAWCÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 3 sierpnia.

(P. A. T). Havas. „Petit Parisien“ donosi, że rzeczoznawcy francuscy złożyli przedstawicielom angielskiemu i włoskiemu projekt podziału G. Śląska, który opiera się na wynikach plebiscytu, oraz bierze pod uwagę względy geograficzne i etnograficzne.

KWESTJA GÓRNOŚLĄSKA A GABINET WIRTHA.

Berlin, 3 sierpnia.

(E. E.). W kołach miarodajnych zapewniają, że w razie rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej na niekorzyść Niemców, nastąpi automatycznie dymisja gabinetu Wirtha.

NOWA BOJÓWKA NIEMIECKA...

Bytom, 3 sierpnia.

(P. A T.). Niemcy obecnie stworzyli nową organizację bojową na Górnym Śląsku. „Selbstschutz“ i „Orgesch“ już nie istnieje; organizacje te przeszły pod wspólny zarząd i komendę t. zw. „Schutzbundu“ z siedzibą we Wrocławiu. Odpowiednio do terenu, na którym działają, obecnie tajne formacje i oddziały dzielą się na grupy, a mianowicie grupę: „Ost“, „Süd“ i „Oberschlesien“.

WIEŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— Jak donosi „Neue Freie Presse“, w Kluczborku aresztowany został morderca majora Montallegre, 21-letni Górnoślązak, Niemiec, nazwiskiem Joske. Przyznał się on do czynu i oświadczył, że za to otrzymał pewną sumę pieniężną, ale nie wymienił od kogo.

— W tych dniach spłonęło 400 morgów lasu należącego do hr. Tiele Winklera. Oprócz tego spaliło się kilkaset metrów kwadr. lasu miejskiego w Gliwicach.

— Chłopi polscy powiatu raciborskiego bojkotują Niemców, nie chcąc im sprzedawać produktów rolnych. Wskutek tego do Raciborza nie dowieziono wcale kartofli i innych produktów. Bojkot ten wywołał wśród ludności niemieckiej silne wrażenie.

— „Rote Fahne“ nawołuje proletarjat górnośląski do pośpieszenia z pomocą cierpiącej głód Rosji sowieckiej.

Telegramy.

Z państw bałtyckich.

O WYNIKACH KONFERENCJI HELSINGFORSKIEJ.

Ryga, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Premjer łotewski dał pogląd przebiegu konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie i oświadczył, że główny przedmiot konferencji stanowiły dwie sprawy, mianowicie: kwestja wzajemnych stosunków państw bałtyckich pomiędzy sobą i kwestja gospodarcza. Pertraktacje miały przebieg pomyślny, jednakże nie podpisano żadnej konwencji. W najbliższym czasie rozpoczną się obrady w sprawie zawarcia umowy handlowej pomiędzy Łotwą i Finlandją. Pogłoski, powtarzane w czasie konferencji przez prasę, o rzekomych znacznych nieporozumieniach pomiędzy Łotwą i Polską pozbawione są wszelkich podstaw. Zarówno Łotwa jak i Estonja stwierdziły na konferencji, że stanowisko ich w sprawie konfliktu polsko - litewskiego nie uległo zmianie. Osiągnięto porozumienie co do zwołania konferencji Łotwy, Estonji, Finlandji i Rosji.

KONWENCJE LITEWSKO - ŁOTEWSKIE

Wilno, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Rząd kowieński zawarł z Łotwą konwencje: 1) pocztowo - telegraficzną, 2) kolejową, 3) w sprawie wzajemnego wydawania przestępców politycznych.

Sprawa irlandzka.

OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA.

Horsea, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że Lloyd George i de Valera porozumieli się, iż w razie zerwania pertraktacji angielsko - irlandzkich wypowiedzenie zawieszenia broni nastąpi z zachowaniem odpowiedniego terminu. Chamberlain oświadczył dalej, że propozycje, jakie rząd angielski uczyni sinfeinistom, nie będą chwilowo podane do wiadomości, że jednak Lloyd George ma nadzieję, iż będzie mógł jeszcze w ciągu obecnej sesji parlamentarnej złożyć sprawozdanie z przebiegu pertraktacji.

Na bliskim Wschodzie

POCHÓD NA ANGORĘ.

Ateny, 3 sierpnia.

(E. E.). Rada wojenna uchwała dalszy pochód na Angorę. Prezydent ministrów Gunaris udał się do Paryża, ażeby tam poruszyć kwestję obsadzenia Konstantynopola przez Greków.

DECYZJA TURKÓW.

Poldhu, 3 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Tureckie zgromadzenie narodowe postanowiło prowadzić dalej wojnę z Grecją i nie prosić Ententy o interwencję.

ANGLJA A GRECJA.

Paryż, 3 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Według depeszy z Aten, Lloyd George miał wystosować do greckiego ministra spraw zagranicznych telegram, aprobujący zamiary do których dąży Grecja, nie wyłączając sprawy zajęcia Konstantynopola.

Czesi a Polska.

Wiedeń, 3 sierpnia.

(PAT.). W związku z artykułem „Kurjera Lwowskiego“ o porozumieniu polsko-czeskiem, Czesko-Słowackie „Prawo Lidu“ zaznacza, że nie może dojść do porozumienia przy warunkach, podanych przez „Kurjer Lwowski“; przedewszystkiem wykluczone jest, by Czesi uznali traktat ryski.

Habsburgiada.

EKS-CESARZ KAROL NA WĘGRZECH.

Berlin, 3 sierpnia.

(E. E.). „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi na podstawie rzekomo wiarogodnych informacji, że eks-cesarz Karol mimo wszelkich zaprzeczeń przebywa obecnie w ukryciu na Węgrzech. W tutejszych kołach miarodajnych austrjackich narazie nic nie jest wiadomo o pobycie eks-cesarza na Węgrzech.

O uznanie długów b. ces. Rosyjskiego

Paryż, 3 sierpnia.

(PAT.). (Havas). „New York Herald“ donosi, że rozpoczęte zostały między Loucheur'em a Krassinem rokowania, mające na celu uregulowanie kwestji uznania przez rząd sowiecki długu byłego państwa carskiego. Były francuski ambasador w Piotrogrodzie, Louis, podjął się pośrednictwa w tej sprawie.

Wiadomości telegraficzne.

— Prezydent Harding zaniechał ostatecznie planu polecenia Senatowi, aby zaakceptował traktat wersalski.

— Komisja graniczna w Budapeszcie w przeciągu 8 dni ma załatwić sprawę zwrotu Węgrom obszarów zajętych obecnie przez Serbów, a przyznanych Węgrom w myśl traktatu w Trianon.

— Ministrowie finansów państw sprzymierzonych spotkają się 9-go b. m. w Paryżu w celu zbadania sprawy rozdziału otrzymanego od Niemiec odszkodowania.

— Na posiedzeniu Serbskiego Zgromadzenia narodowego w dn. 2 b. m. uchwalono wydać sądom posłów komunistycznych.

— Izba Belgijska uchwaliła prawo, dopuszczające kobiety do wykonania funkcji burmistrza, ławników i sekretarzy miejskich.

Do Helsingforsu przybyła wycieczka studentów polskich do Finlandji.

— Posiadłość Lwa Tołstoja — Jasna Polana została uznana za własność narodową Rosyjskiej Fed. Soc. Rep. Sow. Zarząd posiadłości obejmuje Komisarjat Ludowy Oświaty.

O pieniądze dla kooperatywy

Towarzysze nasi z kooperatyw spożywczych ciężkie mają przed sobą zadanie. Wobec olbrzymich sum, jakie skutkiem paskarstwa wykładać trzeba na zakup zboża, kaszy, ryżu i innych artykułów niezbędnej potrzeby, środki pieniężne, będące do rozporządzenia tych współdzielni, są za małe. Składają się bowiem z udziałów ludu roboczego, który przecież nie ma kapitałów, a nieraz od ust sobie odejmuje, aby wnieść udział członkowski.

Skazane więc są nasze kooperatywy na szukanie kredytu, o który dziś bardzo trudno, nie mówiąc o tem, że jest bardzo drogi.

Wprawdzie rząd od czasu do czasu otwierał Związkom kooperatyw pewien kredyt w Kasie Krajowej, ale korzystają z niego współdzielnie mieszczańskie, — robotniczym zaś rzuca się ochłapy.

Rozmawiałem niedawno z przedstawicielem jednej z kooperatyw robotniczych, który ze łzami w oczach błagał o kredyt, gdyż inaczej kilka tysięcy robotników pozostanie dosłownie bez kawałka chleba. Udało się narazie niebezpieczeństwo zażegnać, jednak widmo jego stanie znowu przed kooperatywą, gdyż wagon zboża, o który szło, starczy na dni kilkanaście zaledwie.

Trudności kredytowe przez rząd wytwarzane pochodzą stąd, że nie można bezgranicznie drukować papierków pieniężnych. Zgoda. Atoli czy w tym wypadku nie należy uczynić wyjątku? Sprawa to nagła, aprowizacyjna, a w grze jest życie ludzi.

Ale wzgląd na ilość papierków tym razem nie istnieje. Niema potrzeby drukowania papierków, aby znaleźć kredyt dla kooperatyw wszelakiego rodzaju. Trzeba tylko rozciągnąć pewną kontrolę nad operacjami Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a wówczas znajdą się miljardy. Że nie jest to czczy frazes, przekonywa choćby taki przykład. Jedno z towarzystw handlowych, które wypłaca swym akcjonarjuszom 25% zysku (od 30 miljonów) wykazuje w bilansie: Dług Kasie Krajowej 4.800.000 marek. Dla wtajemniczonego znaczy to, iż owa spółka zmuszona do zakupienia Pożyczki Odrodzenia za 6 miljonów (jedną piątą kapitału) niezwłocznie zastawiła Pożyczkę w Kasie Polskiej za 4.8 miljonów.

Nie dla tych celów Kasa Krajowa udziela zaliczek na Pożyczkę Odrodzenia; nie takim był cel prawodawcy, upoważniający Kasę do rzeczonych operacji. Cel zaś był taki, aby drobnym posiadaczom Pożyczki umożliwić w razie potrzeby uzyskanie funduszu na niezbędne wydatki. Czy spółka akcyjna wypłacająca 7.500.000 marek swym członkom nie powinna przedewszystkiem spłacić długu zaciągniętego w Kasie? Czy organy Kasy nie powinny się o spłatę upominać?

Nie idzie tu o niecałe 5 miljonów, ale o to, że w takich zaliczkach Kasa unieruchomiła miljardy (dwa do trzech, gdy kooperatywy robotnicze kolejowe i t. p., wyżywiające miljony ludzi, żebrać muszą o pożyczkę kilkunastu miljonów.

Niechże rząd nie powie, że kooperatywy żądając od niego pożyczek, najlepiej zresztą zabezpieczonych, nie wskazują źródeł, gdzie pieniądze się znajdują. Bo właśnie je wskazano.

Ale inne jeszcze są kanały, do których pieniądze wpływają bez granic. Mówimy tu o Państwowej Kasie Oszczędności, rozporządzającej miljardami. Ona powinna wyznaczyć przynajmniej miljard dla kooperatyw spożywczych w stosunku do liczby członków, a przesilenie odrazu będzie usunięte. Skoro przemysł korzysta w szerokim zakresie z kredytu P. K. O., co zresztą jest słuszne, dlaczegoż nie ma ona popierać dźwigni tego przemysłu, t. j. ludność roboczą, grupującą się około naszych stowarzyszeń spożywczych?

Jan Prosna.

Głosy czytelników.

Nieporządki na kolejach.

W niedzielę, 24-go z. m., wsiadając do wagonu kl. III pociągu Nr. 525, wychodzącego z Łodzi o godzinie 4½ po poł. powiadomiony zostałem przez konduktora, że wagon, do którego wsiadam, jest klasy II. Zaznaczywszy, że winno to być uwidocznione na wagonie, wsiadłem do t. zw. wagonu „wolowego”, gdzie już był okropny ścisk.

W drodze, przy sprawdzaniu biletów, konduktor, widocznie skutkiem tego, że miałem pół biletu (jako urzędnik państwowy, mam 50% zniżki), szepnął mi na ucho, że mogę wsiąść do wagonu, do którego wsiadałem, gdyż rzeczywiście jest to wagon klasy III. Na najbliższej stacji przesiadłem się ze znajomym do tego wagonu. Podróżowało w nim aż 6 osób. W całym wagonie sześć osób!

Na każdej stacji zarówno konduktor, jak i nadkonduktor nie pozwalali nikomu wchodzić do tego wagonu, odsyłając wszystkich do „wołówki”.

Zapytani przezemnie o numer pociągu — nie chcieli go podać. Dojechaliśmy do Zduńskiej Woli w prawie pustym wagonie, podczas gdy w dwóch czy trzech „wołówkach” ludzie się dusili.

Dobrzeby by było, gdyby Dyrekcja kolejowa zechciała poinformować szerszy ogół w jakim celu — przy tak wielkim natłoku podróżnych — rezerwuje się wagony w pociągu, który kursuje tylko od Łodzi do Sieradza (4 stacje).

S. Tarkowski.

Książki nadesłane.

Karol de Coster. „Wesołe bractwo tłustych gąb”, legendy flamandzkie, spolszczył Przecław Smolik. Lwów, 1921.

Kazimierz Leczycki. „Nowa Idea Wieku” (zagadnienie armji pracy). Wilno 1921.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

ECHA XVIII KONGRESU.

Otrzymujemy od towarzyszy z Zurychu następujące pismo:

„Towarzysze!

Stowarzyszenie nasze przesyła Wam w dniach XVIII Kongresu P. P. S. Socjalistyczne Pozdrowienia.

Niech żyje P. P. S.! Niech żyje Rząd robotniczo - włościański! Niech żyje Polska Socjalistyczna! Precz z rozbijaczami w socjalizmie polskim! Niech żyje jedność socjalistyczna!”

Przyjazd tow. Kozakiewicza.

Wczoraj przyjechał do Warszawy ze Stanów Zjednoczonych tow. Jan Kozakiewicz, długoletni członek P. P. S. i Z. S. P., b. redaktor „Robotnika polskiego” w New Jorku.

Tow. Kozakiewicz zabawi w Warszawie kilka dni, a następnie uda się do Krakowa.

Ma zamiar na stałe pozostać w Polsce.

Tramwajowa org. P. P. S. Dziś d. 4 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie egzekutywy tramwajowej org. P. P. S., o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Dzielnica Mokotów. Jutro, d. 5 b. m., o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Bagatela 12.

Dzielnica Jerozolima. Jutro d. 5 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Chłodnej 41.

Dzielnica Powiśle. Jutro d. 5 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Solec nr. 68.

Dzielnica Nowe-Brudno. Jutro d. 5 b. m. o g. 4 m. 30 po poł., w lokalu przy ul. Oknickiej nr. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Wojciechowski zda sprawozdanie z VXIII kongresu P. P. S.

Dzielnica Śródmieście. W sobotę d. 6 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Ruch zawodowy.

Warunki umowy w przemyśle włóknistym

Min. Pracy i Opieki Społecznej komunikuje nam warunki umowy, zawartej w dn. 30 lipca 1921 r. między przedstawicielami Zw. Zaw. robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce, Rady Okręgowej polskich Zw. Zaw., Zw. Zaw. rob. chrześcijańskich z jednej strony, a Zw. przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, krajowego związku przemysłu włóknistego, związku wykończalni i farbiarni i związku farbiarni zarobkowych z drugiej, przy udziale pp.: min. Darowskiego, wojewody łódzkiego Kamieńskiego, oraz inspektora pracy III okręgu, Wójtkiewicza.

Na mocy poniższej umowy zlikwidowany został w dn. 30 lipca strajk w przemyśle włóknistym, trwający od dn. 11 lipca.

po 1) obie strony godzą się, że warunki pracy uregulowane być mają przez umowę zbiorową, obowiązującą wszystkich robotników i członków wszystkich powyżej wymienionych organizacji przemysłowców w Polsce.

2) w tym celu obie strony zobowiązują się przystąpić bezzwłocznie do obrad nad tekstem nowej umowy i rewizji cennika przez Komisje fachowe.

3) obie strony godzą się na oparcie nowej umowy na następujących zasadach:

a) dotychczasowe płace zasadnicze wszystkich robotników przemysłu włókienniczego podwyższone zostaną od dnia wznowienia pracy po strajku o 40%;

b) wszyscy przed strajkiem zatrudnieni robotnicy zostaną przyjęci do pracy i z powodu strajku wydaleni być nie mogą;

c) dotychczasowe uprawnienia Związków Zaw. i robotników odnośnie do reprezentacji i pośrednictwa pracy w nowej umowie uszczuplone nie będą.

d) opieka lekarska zostanie robotnikom zapewniona do czasu otwarcia Kasy Chorych, conajmniej wedle postanowień o Kasach Chorych do dnia, który określi p. Minister Pracy, po tym terminie w wysokości przewidzianej dla przemysłowców w Ustawie Kasy Chorych;

e) odnośnie do żądań cennikowych tkaczy ręcznych, wyrabiających chustki, wstążki, plusze, koronki, sznurowadła i tasiemki wyłoniona zostanie w dniach najbliższych Komisja fachowa, która rozstrzygnie o wysokości płac.

Zakończenie strajku.

Dnia 1 sierpnia w aptekach łódzkich doszło do porozumienia pomiędzy delegatami pracowników aptek, oraz ich właścicielami. Zawarto umowę, na mocy której strajk zakończono, a ponieważ już w niedzielę prowizorycznie pracownicy stanęli do pracy, przeto właściciele aptek postanowili wypłacić im pensje od 1-go sierpnia. Za czas strajku zapłaty pracownicy nie otrzymują, natomiast podwyżka liczy im się za 20 dni ubiegłego miesiąca lipca.

Warunki nowej umowy są następujące: Prowizorzy otrzymują obecnie od 1-go sierpnia zamiast 18 tysięcy — 28 tysięcy marek miesięcznie; pomocnicy prowizorów zamiast 15,500 — 24.000 mk. Uczniowie w pierwszym roku po 5.000 mk. miesięcznie, w drugim po 10.000 i w trzecim—15.000 mk. Dyżury będą uregulowane przez specjalną komisję rozjemczą, wyłonioną z ramienia Związku pracowników, oraz właścicieli. Komisja rozjemcza opracuje i inne kwestje umowy normalnej.

Jako ważny punkt uzyskali pracownicy utrzymanie dwóch zmian pracy, mimo, iż właściciele aptek usilnie nastawali na to, by powiększyć pensje, lecz zaprowadzić tylko jedną zmianę pracy.

Wreszcie dopisano do umowy punkt, iż za strajk nikt nie może być wydalony.

Czas już, by właściciele aptek warszawskich również polepszyli warunki pracy, nie czekając aż pracownicy zmuszą ich do tego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W KOPALNIACH WĘGLA BRUNATNEGO.

Pierwsi padli ofiarą „wolnego handlu” robotnicy kopalń węgla brunatnego. Rząd nie uwzględnił wniosków przedstawicieli Związku, żądających wprowadzenia przejściowego stanu, by można się było zorjentować w stosunkach zbytu węgla i w ustalaniu się cen na wolnym rynku.

Robotnicy musieli zgodzić się na bardzo niskie płace i przez dwa miesiące cierpliwie czekali na ułożenie się stosunków w handlu węglem brunatnym. Przedsiębiorcy zdołali w tym czasie podnieść cenę o siedemdziesiąt procent, robotnicy jednak nie uzyskali w tym czasie podwyżki, a jak marne były te płace, wystarczy nadmienić, że dniówkowa najwyższa płaca była 234 marek, najniższa 137. Wskutek takich płac robotnicy nie byli w stanie zapłacić po cenach kontyngentowych w czerwcu za cukier, mąkę i jarzyny strączkowe; tłuszcz i mięso trzeba było kupować w wolnym już zupełnie pasku.

W tych warunkach rozgoryczenie doszło do ostatecznych granic, a nawet objawiło się w dzikich czynach rozpaczy. Przyznać należy, że urzędnicy w tych przedsiębiorstwach nie mieli dostatecznego zrozumienia fatalnego położenia robotników.

Po jedenastodniowem bezrobociu, podczas którego przemysłowcy nie okazali wiele chęci do zawarcia umowy przy uwzględnieniu słusznych żądań robotników, doszło nareszcie, dzięki interwencji inspektora pracy z Sosnowca, p. Gallota, w poniedziałek 1 sierpnia na konferencji w Zawierciu, do zawarcia umowy. Robotnicy uzyskali sześćdziesięcio procentową podwyżkę płac za miesiąc lipiec i ponadto 5%-wą podwyżkę za przerobione dniówki w lipcu, obliczoną na 10 mk. do każdej przepracowanej w lipcu dniówki, czyli razem na lipiec 65½. Na miesiąc sierpień uzyskano dwadzieścia procent do płac podniesionych o sześćdziesiąt procent na miesiąc lipiec, czyli pięć procent doliczony po 10 marek na dniówki lipcowe nie wlicza się do tego rachunku na sierpień.

Strajk został więc zakończony we wszystkich kopalniach węgla brunatnego, za wyjątkiem kopalni „Łośnica”, gdzie wskutek nieobliczalności p. Kaima od czasu, gdy przybył do tych przedsiębiorstw, istnieją stałe nieporozumienia, gdyż, o ile p. Kaim, być może, jest zdolnym technikiem, o tyle nie ma zupełnie pojęcia o prowadzeniu handlowej strony przedsiębiorstwa.

Strajk robotników tabacznych.

Strajk w 4 fabrykach tytuniowych (Noblesse, B-cia Polakiewicz, Union i Syrena), pomimo miesięcznego trwania jeszcze się nie zakończył. W Grodnie robotnicy zastrajkowali później, a doszli już do porozumienia i przystąpili do pracy, otrzymawszy 100 proc. podwyżki i zgodę przedsiębiorców na uznanie Związku Zawodowego, przyjmowanie za pośrednictwem Związku i t. d. W Warszawie jednak, jak dotychczas, fabrykanci przeciągają sprawę porozumienia, licząc na złamanie solidarności robotniczej i podyktowanie warunków według swego „widzimisię”. Obecnie po miesięcznym strajku przemysłowcy proponują 40 proc podwyżki, wliczając w to procent, przyznany przez Główny Urząd Statystyczny za m-ce czerwiec i lipiec. Robotnicy wyżej wymienionych firm na ogólnem zebraniu w dniu 1 sierpnia jednogłośnie przyjęli rezolucję, że ze względu na to, iż w ciągu miesiąca strajku środki utrzymania znacznie wzrosły, robotnicy zgodzić się na ofiarowywaną podwyżkę nie mogą, domagają się pierwotnej podwyżki do zasadniczych płac, poza normalną podwyżką, stosownie do danych Głównego Urzędu Statystycznego. Ogół robotników i robotnic fabryk tabacznych, mimo nędzy, w jakiej się znalazł dzięki przewlekłemu strajkowi, pozostaje solidarny. Trzeba zaznaczyć, iż wiele pomocy materjalnej udzielają tabacznikom robotnicy innych zawodów i kooperatywy. Między innemi z Grodna robotnicy fabryki Szereszewskiego przysłali 25.000 mk., z zakładów Starachowickich (ziemia radomska) tymczasowo 16.000 mk.

Żądania pracowników szpitala w Tworkach.

Pracownicy państwowego szpitala w Tworkach przedstawili dyrektorowi szpitala petycję, którą w streszczeniu przytaczamy:

„My, pracownicy państwowego szpitala w Tworkach, po omówieniu na ogólnem zebraniu w dn. 7 lipca 1921 r. obecnej sytuacji drożyźnianej i sprawy protestu przeciwko zmniejszeniu miesięcznej pensji, wręczonego Radzie ministrów, a który dotychczas jeszcze nie został rozstrzygnięty przez władzę państwową, nie mogąc wyżywić się z rodzinami z obecnie otrzymywanych zarobków miesięcznych, które, wobec wzrastającej drożyzny, nie wystarczają nawet na najniezbędniejsze potrzeby, zmuszeni jesteśmy wystąpić z następującemi żądaniami:

1) rozpatrzenia naszej sprawy na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów;

2) wypłacenia wysługi lat, przyznanej pracownikom państwowym przez Sejm ustawodawczy w lipcu 1921 r.;

3) wypłacania nadal pensji takiej, jaka była wypłacona ostatnio za miesiąc maj 1921 r.;

4) przywrócenia stopnia płacy tym pracownikom, którym bez powodów z ich strony został odjęty;

5) wypłacenia jednorazowej zapomogi bezzwrotnej w wysokości miesięcznej pensji;

6) wydania naszym rodzinom mąki kontyngentowej, której nie otrzymaliśmy od lipca 1920 r., a która nam się słusznie należy;

7) podniesienia mnożnika, któryby odpowiadał drożyźnie.

Oczekujemy pomyślnego załatwienia w najbliższym czasie wymienionych żądań, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy przystąpić do bezrobocia, które zostało chwilowo w zawieszeniu.

Za mogące wyniknąć następstwa, wynikające z niezałatwienia powyższych naszych żądań odejmujemy z siebie wszelką odpowiedzialność”.

Przedstawiciele ogółu pracowników miejscowego szpitala w Tworkach.

Odpowiedź oszczercom i rozbijaczom Związku Rob. Przem. Spożywczego.

Sekretarjat oddziału warszawskiego Zw. Rob. Przem. Spożywczego w odpowiedzi na kłamstwa, umieszczono w numerze 19 „Myśli Robotniczej” z dnia 17 lipca r. b. oświadcza co następuje:

W niedzielę, dnia 10 lipca odbyło się zebranie oddziału, które zagaił przewodniczący tow. Walentynowicz, prosząc na przewodniczącego tow. Pieczywodę. Kandydatura ta w głosowaniu otrzymała bezwzględną większość. Głosowanie odbywało się za pomocą podnoszenia książeczek członkowskich. Komuniści wystawili kandydaturę tow Ulmana, która upadła. Niezadowoleni rozbijacze Związków zawodowych wszczęli szalony tumult, podobny niemal do wycia dzikich zwierząt. By zapobiedz rozbiciu zebrania, głosowanie powtórzono. Wynik jego był ten sam, co poprzednio. Aby zapobiedz niekulturalnemu zachowaniu się komunistów, jeden z obecnych zaproponował załatwienie zatargu kompromisowo przez powołanie tow. Ulmana na wice-przewodniczącego.

Zebranie rozpoczęto od odczytania porządku dziennego i regulaminu obrad. W czasie dyskusji w sprawie wyboru delegatów na kongres, komuniści zastosowali ostrą opozycję, która miała nie dopuścić do wybrania na kongres piekarzy z PPS.

Gdy zgromadzeniu zakomunikowano, że ma wybrać 16 delegatów na kongres, w tem 4 piekarzy, komuniści zaczęli dowodzić, że chce się im zakneblować usta i t. p.

Tow. Żebrowski chciał dowieść, że Sekcji piekarzy należy się 6 mandatów.

Tow. Morawski wykazał „Listami kontroli”, że zarejestrowanych piekarzy jest 620, opłacających zaś 415. Według przyjętej reguły jeden mandat przypadać miał na 100 opłacających członków w dużych oddziałach.

Zabrał następnie głos tow. Marks, któremu według regulaminu przysługiwało prawo przemawiania 10 minut. Po ich upływie, na uwagę zwróconą przez przewodniczącego, że czas przemawiania się skończył, tow. Marks zaczął się awanturować, że prezydjum knebluje mu usta i odwołał się do zgromadzenia, by pozwoliło mu dalej mówić. Rewolucyjny Marks nie chciał się poddać nieprzychylnemu orzeczeniu większości zgromadzenia, i mówił dalej, co wywołało hałas na prawicy, oraz wycia na lewicy, która nie zrozumiała o co chodzi.

W tym samym czasie na sali rozpoczęła się rozmowa na pięści, pomiędzy rewolucyjnymi rozbijaczami Związków zawodowych, a jakimś pijanym gościem (podobno był to bileter teatru). Tow. Morawski i tow. Cieślelski starali sie uspokoić zebranych.

Po pewnym czasie „rewolucyjny” zapał członków b. Zw. Mącznego przeszedł. By jednak nie pozwolić doprowadzić zebrania do końca i tem samem nie dopuścić do wyborów delegatów na kongres, zaczęli oni krzyczeć, że tow. Morawski wyciągnął rewolwer z kieszeni i chce strzelać do robotników.

Do czego doprowadza robota komunistów, świadczą fakty, że Sekcja Młynarzy, Wędliniarzy, Rzeźników, Transportowych i t. d. zagroziła wycofaniem się ze Związku, o ile się nie usunie komunistów.

Sekretarjat Oddz. Warsz. Zw. Rob. Przem. Spoż.

„Jeszcze o nocną pracę”. Komisja międzyzwiązkowa piekarzy podaje do wiadomości właścicieli, oraz pracowników piekarń, że robienie ciast pod żadnym pozorem nie może rozpoczynać się przed godziną 5-tą rano, wyjątek stanowią tylko rozczyny, które przygotowuje się o godzinie 12-ej w nocy.

Zw. prac. miejskich w Polsce (oddział Warszawa Al. Jerozolimskie 56). Dziś, t. j. w czwartek, punktualnie o godz. 6½ po poł. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie zarządu. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Zagranicą.

STRAJK GENERALNY W GDAŃSKU.

Na dzień 4 b. m. zapowiedziany został strajk generalny. Z wyjątkiem centrowców, wszystkie partje robotnicze postanowiły przeprowadzić w tym dniu 24-godzinny strajk generalny. Senat czyni przygotowania celem złamania strajku. Ogłoszona została odezwa do ludności w. m. Gdańska, która zapowiada, że wszyscy robotnicy państwowi i miejscy, którzy wezmą udział w strajku, zostaną natychmiast zwolnieni ze służby. Nadto Senat zdecydowany jest przy pomocy wszystkich rozporządzalnych sił wystąpić przeciw wszelkim próbom zakłócenia porządku. Zapowiedź strajku uważa senat za próbę obalenia konstytucyjnej władzy państwa. (E. E.).

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Praga 24.75—25.
Paryż 151.
Funty ang. 7125.
Dol. St. Zjednocz. 1930.
Londyn 7125.
Wiedeń 208.50—202.
Berlin 24.25—23.80.

Wystawa w Rydze. Biuro Prasowe Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje: Dn. 31 lipca otwarta zostanie Międzynarodowa wystawa w Rydze, połączona z jarmarkiem wzorów, która trwać będzie do dn. 28 sierpnia. Termin składania deklaracji początkowo naznaczony do d. 10 b. m., zostanie prawdopodobnie przedłużony. Wysyłki uskuteczniać można przez Wileńskie Towarzystwo handlowe polsko-łotewskie i Eximport, Dynaburg, Ryska 40.

Nadmiar koksu w Czechosłowacji. Zastój w przemyśle czechosłowackim, a specjalnie zmniejszenie wytwórczości wielkich pieców i hut, ponadto trudności, jakie rząd stawia wywozowi zagranicę spowodowały nagromadzenie w Czechosłowacji poważnych zapasów koksu. Wobec zupełnego braku odbiorców, zapasy koksu stale się powiększają, a ponieważ dla braku pomieszczenia nie można magazynować większych ilości koksu, przeto koksownie były zmuszone częściowo ograniczyć pracę i zgasić szereg pieców.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W północno - zachodniej Polsce wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz, w pozostałych częściach kraju dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Podwyżka za wodę. Magistrat postanowił od dn. 1 października b. r. podwyższyć cenę wody zatwierdzoną przez Radę Miejską na posiedzeniu dn. 14 kwietnia 1921 r. b. w wysokości mk. 8,50 do mk. 20 za 1 m. sześc. Jednocześnie opłaty kwartalne za wynajęcie wodomiarów, oraz opłaty za sprawdzanie wodomiarów podnieść o 100%.

Nowa linja tramwajowa. Rozpoczęte w dniu 17 maja roboty przy budowie nowej linji tramwajowej na ulicy Grójeckiej postępują w szybkiem tempie naprzód. Do chwili obecnej ułożono już jedną parę torów szynowych na przestrzeni od dawnej rogatki grójeckiej do ul. Opaczewskiej, czyli około 2 kilometrów. Tylko w dwóch miejscach na krótkiej przestrzeni będzie tor podwójny, t. j. zaraz od dawnej rogatki i tuż za kościołem Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P., gdzie będzie tak zwany rozjazd. Obecnie odbywa się końcowe układanie drugiego toru przy dawnej rogatce oraz zakładanie słupów żelaznych na środku jezdni do przewodników elektrycznych.

Komunikat Wydziału Zdrowia. Wydział zdrowia Magistratu m. st. Warszawy uprzejmie prosi Sz. Redakcję o umieszczenie następującego sprostowania: „W ostatnich dniach, w niektórych pismach codziennych, umieszczone zostały alarmujące notatki o rzekomo stwierdzonych wypadkach cholery w stolicy. Wydział zdrowia stwierdza, iż do chwili obecnej nie stwierdzono w obrębie m. st. Warszawy ani jednego wypadku cholery azjatyckiej. Alarmujące wieści dotyczyły zwykłych w obecnym czasie wypadków ostrego nieżytu żołądka i kiszek.

Z. P. A. Komitetu pomocy dzieciom. W dn. 9 sierpnia w Warszawie odbędzie się zjazd inspektorów Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy dzieciom dla opracowania nowego programu działalności.

Sprawdzanie czasu. W celu zapewnienia jednolitego czasu czynności w urzędach pocztowo-telegraficznych od 1 sierpnia we wszystkich urzędach pocztowo - telegraficznych państwa o godz. 8 rano ustanowiono sprawdzanie czasu według sygnału, dawanego przez główną stację telegrafu w Warszawie.

Z uniwersytetu. Śledcza Komisja uniwersytecka, powołana do rozpatrzenia zarzutów wytoczonych przez profesora Leona Petrażyckiego przeciwko dziekanowi wydziału prawnego prof. Cybichowskiemu, po odbyciu kilkunastu posiedzeń, zawiesiła swe prace do przyszłego roku akademickiego. Wobec powyższego, załatwienie sprawy dymisji prof. Petrażyckiego, jako ściśle związane z decyzją komisji, zostaje tem samem odroczone do rozpoczęcia zimowego semestru.

Egzaminy dla kandydatów na Kursy uzupełniające przy D. O. G. W. Kandydaci, którzy zostali dopuszczeni do egzaminów wstępnych i poprawkowych na Kursach uzupełniających, prowadzonych przez Wydział IIIb Sztabu D. O. G. W., stawią się dnia 24 sierpnia r. b. o godz. 5 po południu w lokalu kursów, plac Małachowskiego nr. 1, gimnazjum im. Reja.

Rozkład egzaminów można przeglądać od dn. 22 sierpnia r. b. w kancelarji Wydziału IIIb Sztabu D. G. O. W., ul. Bednarska nr. 22, od godz. 10 do 12-ej.

Bataljony celne. Z pośród oficerów emerytowanych lub też przeniesionych do rezerwy, rekrutuje się obecnie duża ilość oficerów do baonów celnych, stojących na zachodniej i wschodniej granicy Państwa. Główna Komenda baonów celnych (mieszcząca się w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd) w porozumieniu z min. spraw wojsk. obsadzi te ważne dla interesów Państwa stanowiska zgłaszającymi się oficerami, dobierając dzielnych i najlepiej wykwalifikowanych oficerów do tej trudnej służby administracyjnej. Z pośród oficerów baonów celnych min. skarbu (dep. ceł) ma zamiar w przyszłości dobrać sobie korpus urzędników straży celnej.

Zjazd „Naczpola“. W dn. 1 i 2 b. m. odbył się w gmachu ratusza zjazd sprawozdawczy b. naczelnego polskiego komitetu wojskowego.

Na zjeździe obecni byli między innymi: Naczelnik Państwa, min. wojny, gen. Sosnkowski, wicemin. Kuczyński, wicemarszałek Sejmu, Osiecki, prezes Baliński, prezydent Drzewiecki, prezes Stow. weteranów, Święcicki i t. d.

W pierwszym dniu obrad odbyły się przemówienia powitalne, a p. Raczkiewicz zdał sprawę z działalności komitetu.

W drugim dniu zjazdu odbyło się nabożeństwo za dusze poległych żołnierzy z formacji polskich na wschodzie, następnie w salach ratusza odbyła się akademja, podczas której przemawiał cały szereg osób ze świata wojskowego.

Zjazd dziennikarski we Lwowie. Komitet Zjazdu dziennikarskiego, złożony z członków Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Polskich, Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, kasyna i Koła lit. art. zawiadomił wszystkie syndykaty dziennikarskie w Rzeczypospolitej i Towarzystwa o pokrewnych celach, że Zjazd Delegatów Syndykatów i tych Towarzystw odbędzie się we Lwowie w dn. od 23 do 26 września 1921 r. Zarządy Syndykatów zwołają w jak najkrótszym czasie posiedzenia i wybiorą Delegatów na Zjazd wspomniany i ich nazwiska wraz z dokładnym adresem mieszkania podadzą do wiadomości Komitetu Zjazdu. (Lwów, ul. Akademicka 13, dr. Aleksander Vogel, Kasyno i Koło lit. art.) przed 30 sierpnia.

Zjazd 201 P. A. P. Grono b. ochotników 201 pułku Artylerji Polowej A. O. zaprojektowało uczczenie rocznicy powstania pułku i pierwszych jego walk pod Warszawą — koleżeńskiem zebraniem członków pułku wraz z ich rodzinami i znajomymi. Zebranie ma się odbyć w dniu 13 sierpnia r. b. w Markach — Strudze. Informacji udzielają i zapisy do dnia 10 sierpnia włącznie przyjmują: p. Miłkowski — od 6—8 w. Al. Jerozolimskie 54 — Połorient; p. Kobryk — od 9—3 i od 5—6 Jasna 4. Warsz. Tow. Ubezpieczeń tel. 30 613, p. Repsz — od 9—3, Krak. Przedm. 55, Puzapp — 3 piętro Wydział transportowy tel. 1309, p. Wasiński od 7—8 w. Bracka 13 m. 8 tel. 3729. Powyższe osoby przyjmują również zapisy na odznakę 201 P. A. P. Ze względów organizacyjnych — uprasza się wszystkie zainteresowane osoby—zgłaszać swój udział jaknajprędzej.

Powrót powstańców z roku 1863. Delegacja repatrjacyjna polska w Moskwie zażądała od władz sowieckich sprowadzenia do Moskwy celem wysłania następnie do kraju następujących powstańców z roku 1863 amieszkałych na Syberji: 1) Wojtkiewicz Jakób, 2) Szoczemas Konstanty, 3) Zajkowski Stanisław, 4) Kalisiewicz Karol, 5) Mierzejewski Franciszek, 6) Maciejewski, 7) Gralski, 8) Dudziński, 9) Szerski Józef, 10) Niewiadomski, 11) Wojtkiewicz Jan, 12) Zakrzewski Mikołaj, 13) Chojnacki Władysław, 14) Cellary Julian, 15) Aleksander Aleksanowicz, 16) Frankowski Wincenty, 17) Rubaszewski Tomasz, 18) Ostrowski Emiljan, 19) Jakóbowski Stanisław, 20) Mścichowski Wiktor, 21) Szafrański Stanisław, 22) Graczewski Józef, 23) Kotyłowski Józef, 24) Pluciński Jakób, 25) Wiczyński Jan, 26) Łanowski Adam, 27) Płoński Konstanty, 28) Leszczyński Adam, 29) Jaworowski Paweł, 30) Truskolaski Józef, 31) Wasilewski Franciszek, 32) Gąsiorowski Wincenty, 33) Mejer Konstanty, 34) Rudziński Grzegorz, 35) Pietraszewski Józefat, 36) Rawicki Stanisław, 37) Popuski Franciszek, 38) Rostanowski Walenty, 39) Guzikowski Józef, 40) Miszczyk Adam, 41) Raczyński Zygmunt, 42) Łopatowski Franciszek, 43) Lech Marcin, 44) Wołos Jan, 35) Czubiński Fingerd, 46) Pruszyński Ferdynand, 37) Janiszewski Wawrzyniec, 48) Pietrusiewicz Bolesław, 49) Mecz Konstanty, 50) Kowalski Mikołaj, 51) Porębski Józef, 52) Pawłowski Władysław, 53) Trochimowicz Ludwik, 54) Matusiewicz, 55) Narbut Juljan, 56) Kowalewski Antoni, 57) Sewerynow Mikołaj, 58) Starzewicz Wincenty, 59) Rutka Kasper, 60) Majewski Kazimierz, 61) Krauze Feliks, 62) Karliński Franciszek, 63) Lange Wojciech, 64) Taberski Mikołaj, 65) Konzewicz Kazimierz, 66) Wilkawiec Józef, 67) Brzezowski Andrzej, 68) Gedroyć Antoni, 69) Zawadzki Ignacy, 70) Piotrowski Józef, 71) Mrociszewski Karol, 72) Opocki, 73) Bieńkowski Wacław, 74) Łada Feliks, 75) Malinowski Aleksander, 76) Pawłowski Andrzej.

Utrudnienie emigracji do St. Zjednoczonych. Ustawa ograniczająca emigrację do St. Zjednoczonych przestrzegana jest nadzwyczaj ostro. Okręty wiozące emigrantów obowiązane są zarzucać kotwicę w odległości trzech mil od brzegu aż do czasu kiedy władze emigracyjne stwierdzą, czy liczba emigrantów odpowiada ustawie. O ile liczba ustalona dla poszczególnych państw jest przekroczona, wówczas władze amerykańskie dokonywują wyboru emigrantów, którym zezwala się na wylądowanie. Bezwzględne przestrzeganie tej ustawy wywołuje dość silną niechęć nawet u Amerykan.

Stowarzyszenie urzędników państwowych w Suwalkach. W Suwałkach powstał oddział stowarzyszenia urzędników państwowych. Do zarządu wybrani: dyrektor Firowicz Jan, Morawski Józef (skarbnik), Seweryński Bolesław (prezes), Malczewski Czesław (sekretarz), Urbanowicz. Na prezesa sądu koleżeńskiego powołano rejenta Kaszakajtysa Jana i na sekretarza Wasiłowskiego Józefa.

WYPADKI.

Dwie zbrodnie samochodowe. Przy zbiegu ul. Muranowskiej i Dzikiej samochód misji francuskiej Nr. 8, skręcając z ul. Muranowskiej w stronę Powązek, przejechał 72-letniego Szaję Goldberga (Gęsia 18), właściciela składu farb w Pińsku, który zaledwie przed pięciu dniami przyjechał za interesami do Warszawy. Koła samochodu zmiażdżyły starcowi głowę, powodując śmierć natychmiastową. Sprawcę zbrodni, szofera Jana Michno, aresztowano i skierowano do dowództwa wojsk samochodowych.

— Ustalono, że przejechana na śmierć na szosie Sochaczew — Sanniki przez samochód ciężarowy Nr. 1610 z garbarni A. Horna, kobieta nazywa się Marjanna Gilewska z ul. Wolskiej Nr. 118.

Strzały i ujęcie złodziejów. Posterunkowy 13 komisarjatu Stojanowski, będąc w patrolu na rogu ul. Rozbrat i Szarej, spotkał trzech mężczyzn, niosących jakiś tłomok. Gdy posterunkowy wezwał podejrzanych do zatrzymania się, ci zaczęli uciekać w różne strony. Wtedy Stojanowski wezwał ich jeszcze kilka razy do zatrzymania się. Gdy to nie odniosło skutku, wówczas policjant dał za uciekającymi kilka strzałów z rewolweru, lecz i strzały nie powstrzymały uciekających. Na odgłos strzałów nadbiegł posterunkowy Sankowski, zastąpił drogę uciekającym i dwóch z nich zatrzymał, trzeci zaś zbiegł. Ujęci są to znani złodzieje: Edward Olszewski (Czerniakowska 210) i Wojciech Rybielski (Czerniakowska 212). Odebrano od nich tłomok zawierający serwetę kolorową pikową, woreczek damski i inne drobiazgi, pochodzące z kradzieży, a które obecnie są do odebrania w 13 komisarjacie.

Przypadkowe zabójstwa. W Nowym Dworze przy ul. Warszawskiej mechanik, Hamburg Głodomosz spotkawszy się ze znajomym policjantem, Stefanem Rosiakiem w żartach wymierzył doń rewolwer. Wówczas Rosiak wziął karabin, i nie wiedząc, że jest nabity, rzekł do Głodomosza: „ja ci pokażę jak się strzela po wojskowemu“ i wycelowawszy karabin, pociągnął za cyngiel. Padł strzał. Kula ugodziła Głodomosza w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Rosiaka aresztowano.

— Posterunkowy Władysław Brodzik, będąc delegowany wraz z posterunkowym Wasilczukiem do wsi Woli Bastowskiej w gm. Klembowie (pow. radzymiński), celem odszukania dwóch podejrzanych mężczyzn, wypadkowo spowodował wystrzał z rewolweru i zabił na miejscu 25-letniego Józefa Słońskiego, syna gospodarza z tej wsi.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja de Flersa i Caillavet'a „Miłość czuwa“.

Jutro po raz pierwszy komedja Shawa „Bohater i żołnierz“, która zyskała sobie w obecnym sezonie duży rozgłos na wszystkich większych scenach europejskich.

Teatr Mały. „Medor“ grany będzie jeszcze kilka razy.

Teatr Nowości (w teatrze Letnim w ogrodzie Saskim). Dziś i jutro „Księżna Czardasza“, która grana będzie jeszcze tylko kilka razy.

Teatr Żołnierski „Polonja“, Jasna 3, po urlopie artystów, wystawia dziś, dnia 4 b. m. farsę w jednym akcie ze śpiewami „Dyrektor operetki“ i część koncertowo - humorystyczną z udziałem całego zespołu. Początek przedstawienia o godz. 8 wiecz. Loże i część miejsc zarezerwowane dla publiczności cywilnej.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu „Rozbiezne domowego ogniska“.

W próbach „Małżeństwo Loli“ H. Zbierzchowskiego.

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu dramat Bisson'a „Pani X“.

W próbach pod reżyserją p. Wacławskiego sztuka mieszczańska „Garbusek z Podwala“.

POKWITOWANIA.

Na strajkujących robotników m. Łodzi.

Turek Konstanty od robotników z garażu Naczelnego nadzwyczajnego komisarjatu — Czerniakowska 84 — 3545 mk.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S